Nr. 63. We Lwowie, Sobota dnia 17. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 16. marca.

Minęły podobno niepowrotnie czasy, w których Francja rządziła Europą. Kraje położone nad morzem, miały niegdyś zapewnioną sobie przewagę, i dziś jeszcze wyspiarskie położenie w Anglji, jest połączone z wielką dla niej korzyścią, skoro jest niedostępną dla obcego najazdu; ale samo posiadanie rozległych brzegów, które niegdyś podnosiło Francję na czoło Europy, nie ma już dziś dawnego znaczenia dla handlu i dla cywilizacji, odkąd tak znakomicie wydoskonalono środki komunikacji lądowej. Kraje kontynentalne nie są już dziś tak za światem jak niegdyś; ludność mnoży się w nich szybciej jak we Francji, i dlatego maleje z każdym rokiem dawna przewaga Francji. Za Ludwika XIV miała Francja 20 miljonów mieszkańców, żadne więc państwo Europy nie dorównywało jej ludnością, a przeto i siłą wojskową. Jeszcze za Napoleona I tylko ludność Rosji równała się ludności Francji, jeżeli tak nazwiemy tylko kraj między Renem a Atlantykiem. Dziś Rosja i Niemcy wyprzedziły Francję znacznie, Wielka Brytanja i Austrja dorównały jej już ludnością, a choć się Francja kiedy podźwignie po klęsce sedańskiej, to już nigdy nie będzie tem, czem bywała dawniej.

Mimo to i dziś jeszcze oddziaływa na wszystkie umysły to, co się dzieje we Francji. Nie znamy mowców i parlamentarzy sąsiednich Węgier i Niemiec, panujących nad częścią Polski, ale wiemy dobrze o każdym skrajnym tryumfie francuskim, o każdym rycerzu reakcji we Francji. Nietylko same wielkie wspomnienia, nie sam tylko piękny i powszechnie znany język francuski, są przyczyną tego rozgłosu — przyczynia się do niego w wielkiej mierze także forma rządu, którą sobie Francja obrała. Trzy razy w przeciągu stu lat bywało to państwo rzecząpospolitą. Za pierwszym razem zalała się krwią, goniąc za niedostępnym ideałem; za drugim nawrotem była widocznie rzecząpospolitą przejściową, wiodącą tylko do restauracji cesarskiej; po Sedanie stała się rzecząpospolitą z konieczności. Wobec tego, że różni pretendenci ubiegali się o koronę Francji, i że ich stronnictwa równoważyły się i w kraju i w Izbie, musieli konserwatyści sami ustanowić rzeczpospolitą, dając jej konstytucję o systemie dwoizbowym, a stawiając na jej czele jako prezydenta, monarchistę Mac-Mahona.

Ustanowienie regularnego republikańskiego rządu w Europie, w jednem z wielkich mocarstw, i to w sławnej i bogatej Francji, wzbudziło powszechną uwagę i ostrożną nieufność dworów, a optymistyczne nadzieje tych, którzy sądzą, że wszelka nierówność pomiędzy ludźmi jest niesprawiedliwością. — Dawniej bywały rzeczypospolite, w których rząd spoczywał w ręku szlachty, ale od czasu wielkiej rewolucji francuskiej słowo „rzeczpospolita," ma brzmienie z gruntu demokratyczne, a tembardziej podnosiła nadzieję demokracji nazwa rzeczypospolitej francuskiej, skoro we Francji istnieje prawo głosowania powszechnego. Kiedy tedy rzeczpospolita stała się regularną formą rządu, powstały żywe nadzieje wywyższenia się tych wszystkich, którzy stoją we Francji na drugim i trzecim planie społecznym. A dziwno im było, że w rzeczypospolitej piastowali rząd bogacze i arystokraci, katolicy i konserwatyści. Przeciw nim więc podniesiono powszechną agitację; rzeczpospolita rządzona przez anarchistów, okazała się anomalją, której nie można było utrzymać. Niedługo trwało, a Izba i senat stały się na wskróś republikańskiemi, a republikanin starej daty stał się prezydentem Francji.

Ale teraz trzeba było spełnić nadzieje wyborców; trzeba było obniżyć góry, a wyrównać doliny; trzeba było honory i bogactwa szczodrą ręką po całej rozsiać Francji. A było to zadanie nad miarę trudne. Naczelni mężowie stanu wiedzieli w cichości serca, że ziszczenie wszystkich nadziei było zupełnem niepodobieństwem, skoro pragnienia te były bezmierne, a niejasne. Obawiali się anarchicznych porywów, chaosu, a potem monarchicznej reakcji, i postanowili zabawiać lud rozmaitemi sztuczkami o pozorach demokratycznych, a bez rzeczywistej wartości; dlatego to wygnano mnichów z Francji, zagrożono sądom, popuszczono wodze językom komunistów amnestjonowanych, mówiono wiele o zniesieniu senatu, pozbawiono książąt Orleańskich rangi w armji. Samym blichtrem jednak nie można rządzić. Każdy znaczniejszy mowca republikański postanowił kupić sobie stronnictwo kosztem kraju; powypędzano tedy dawnych doświadczonych urzędników na to, aby na ich miejsca powprowadzać swoje figury, zaciągniono nowe olbrzymie długi na to, aby każdy departament, każdą gminę obdarzyć kosztem państwa — bez względu na potrzebę — drogami, kolejami, kanałami i budynkami szkolnemi o pałacowej powierzchowności. Zaszargano mocno niegdyś tak kwitnące finanse Francji, zaprowadzono bezład w administracji, wzniecono niepokój w sumieniach, a naprawdę nie zadowolono nikogo.

Każdy republikański mąż stanu chciał się dorwać ministerstwa tylko na to, aby módz czemś obdarzyć swoich przyjaciół. A że nie starczyło miejsca dla wszystkich, zaczęła się między republikanami wewnętrzna walka o teki. Co kilka miesięcy powstaje niesłychany alarm i w Izbie i w kraju, nieraz w chwili najkrytyczniejszej dla interesów francuskich. Skoro powstanie nowe ministerstwo i teki przejdą z rąk do rąk, kraj zostanie każdym razem bez potrzeby zaniepokojonym, a Francja uroni znów cząstkę dawnego znaczenia pośród narodów.

Wzrasta tedy z każdym dniem niezadowolnienie we Francji, i monarchiści sądzą, że już nadchodzi pora zamachu stanu i restauracji. Zdaje nam się, że się mylą, i lubo nie dobrze wróżymy o dzisiejszej rzeczypospolitej francuskiej, mniemamy jednak, że nie dobiegła jeszcze do mety. Rozczarowane tłumy nie wrócą spokojnie pod berło jakiegoś prawowitego króla, albo jakiegoś rewolucyjnego imperatora. Jeśli rzeczpospolita niespełniła dotąd nadziei ludu, to tylko dlatego, ponieważ mieszczanie rządzą rzecząpospolitą. Niechby robotnicy przyszli do władzy, a wnet nastanie dla nich raj na ziemi! Niechby Izba niższa tak wyglądała jak paryzka Rada miejska, a wtedy stanie się prawdą najśmielsze marzenie: nie będzie już nędzy i zabobonu, nie będzie bogactwa — będzie naprawdę równość, wolność i braterstwo. A jeśli wszystkim dobrze być nie może, niechże przynajmniej będzie wszystkim zarówno źle, choćby Paryż miał zginąć w płomieniach, choćby dynamit anarchistów miał całą Francję rozsadzić! Tego pragną żywioły destrukcyjne.

Nie wiemy, którędy się potoczy rydwan dziejów francuskich, ale wiemy, że ruchy anarchiczne póty będą wzrastać, dopóki ogół ludności nie zlęknie się chaosu pessymistycznego. Chłop i mieszczanin, którzy się trzymają z dala od polityki, obudzą się na chwilę, i zawładnie Francją na lat kilkanaście dyktator, król, lub cesarz. Wtedy będą konserwatyści całej Europy piać hymny pochwalne dla zbawcy społeczeństwa, ale nikt wtedy nie uwierzy na prawdę, aby Francja doszła już do kresu klęsk i przewrotów, i każdy będzie przekonany, że i tę monarchię zabije rychła nowa rewolucja.

Jakaż tedy jest rada dla Francji? Zaiste nie jesteśmy powołani radzić Francji mimo wszelkich sympatyj, które dla niej żywimy, ale pouczeni jej przykładem, możemy wywnioskować, że nietylko forma rządu jest źródłem szczęścia lub nieszczęścia społeczeństw, i że rzeczpospolita podobnie jak absolutyzm, może prowadzić do rozkładu i rozstroju. Nie staniemy po stronie nieprzyjaciół wolności dla tego, że rzeczpospolita prowadzi we Francji do skutków opłakanych; owszem powiemy, że we Francji nie ma zdrowej wolności i nigdy jej nie było. Prawda, że każdy robotnik może oddać głos, stanowiący o najważniejszych sprawach państwa, ale prawda i to, że robotnik ten nie może rozumieć, o co chodzi w sprawie, w której głos swój oddaje. Francja jest od czasów Ludwika XIVgo ideałem wszystkich centralistów, i rząd centralny stanowi w Paryżu o sprawach każdej gminy w Bretonji albo w Languedocji, a wyborca wtedy tylko zajmuje się polityką, kiedy głosuje na posłów albo na dyktatorów. Naturalnie, że wtedy nie rozumie doniosłości swego czynu, lecz wierzy naiwnie najnierozsądniejszym obietnicom. Sądzi, że Napoleon zrobi jego syna królem podbitego kraju, albo co najmniej marszałkiem Francji, że rzeczpospolita zaprowadzi powszechną równość, a Orleani dadzą powszechne bogactwo. Zawiedziony w dziecinnych nadziejach, odwraca się niebawem od swoich wybrańców i przyklaskuje nowej rewolucji. Na to, aby wróciło do Francji zdrowie społeczne, trzeba decentralizacji i jak najszerszej lokalnej autonomji; radząc o sprawach miejscowych, nie przechodzących jego widokręgu, zrozumie wyborca co jest możliwem, co jest chymerycznem, a co jest zbawiennem; zrozumie użytek stałego rządu, nie uwierzy ladajakiej obiecance, nie da się uwieść anarchicznej propagandzie, nieugnie karku przed rzekomym zbawcą — dyktatorem. Tylko autonomja lokalna bywa szkołą obywateli; gdzie jej nie masz, tam żadna rzeczpospolita nie utrwali wolności — tam żadna monarchja nie uchroni się przed rewolucją i społeczeństwo zostanie na wieki wielkiem, źle wychowanem dzieckiem, narażonem na wszelkie awantury i wszelkie nieszczęścia. Niechby o tem pamiętali u nas „exemplo moniti", nasi domowi nieprzyjaciele autonomji lokalnej.

Wybory do Sejmu.

Lwowski korespondent do wiedeńskiej *Tribüne* donosi, że skutkiem impulsu danego przez zgromadzenie wyborców w Podhajcach, będą w kilku okręgach kandydatury Rusinów stawiane i popierane przez Polaków. I tak w powiecie **grodeckim** postawioną będzie kandydatura ks. Dolnickiego, proboszcza w Małkowicach i prezesa tamtejszej rady powiatowej — w **nadworniańskim** ks. Mandyczewskiego, który i w ostatniej kadencji Sejmu posłował — a i w okręgu złoczowskim, którego zasłużony, a i przez lud ulubiony poseł dr. Wesołowski, adwokat ze Złoczowa, zamierza podobno dla wieku usunąć się z widowni politycznej, ma być postanowiona kandydatura Rusina.

Komitet przedwyborczy powiatowy w **Grybowie** odbył posiedzenie d. 10. marca br., i ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Karola bar. **Brunickiego**, prezesa rady powiatow. w Grybowie, a delegatem na zjazd przedwyborczy, Hilarego **Podoskiego**, właściciela dóbr z Ptaszkowy.

W powiecie **wadowickim**, który dotąd zawsze najłatwiejsze miał zadanie z wyborem posła, wymieniają obecnie p. Przecława **Sławińskiego**, jako kandydata do Sejmu. Kandydatura ta ma największe szanse.

Rada państwa.

Wiedeń 15. marca. (Z Izby deputowanych, posiedzenie wieczorne). Projekt do ustawy o poborze podatków w kwietniu oddano komisji budżetowej, również przekazano komisji budżetowej kredyt dodatkowy na rzecz wydziału medycznego w Pradze z prawem przedłożenia ustnego sprawozdania. Po przemówieniu ministra rolnictwa, który zbijał zarzuty Koppa w sprawie zaniedbania kultury lasów w Tyrolu i zarzuty **Walderta** przeciw postępowaniu rządu na polu ustawodawstwa wodnego, przyjęto tytuł pierwszy budżetu ministerstwa rolnictwa. Przyszłe posiedzenie jutro.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusji budżetowej. Tytuł „kultura krajowa" przyjęty.

Jaques występuje jako mowca generalny przeciw pozycji: zarząd centralny i wypowiada życzenia partji w kierunku legislatywnym, krytykuje zarząd ministerstwa sprawiedliwości, skarży się na dzienniki urzędowe i na mnogie konfiskaty. Mowca dalej objaśnia słoweńskie i szlązkie rozporządzenia językowe, widzi w §. 48 noweli szkolnej bezprawie, i zarzuca, że zarząd patrzy milcząc na przewrót porządku ekonomicznego i prawnego; w skutek napomnienia prezydenta oświadcza, że będzie się trzymać rzeczy i kończy, iż z powodu ciągłego wzmacniania się antagonizmów narodowych głosować będzie przeciw budżetowi. **Dubsky** (za) życzy sobie zreformowania zarządu depozytów złożonych w urzędach depozytowych a liczących około 225 miljonów, tudzież zmniejszenia należytości za przechowanie. **Vosnjak** oświadcza, że twierdzenie **Jaquesa**, że „naród słoweński" stoi blisko rządu, jest nieprawdą. Sprawozdawca specjalny **Lienbacher** polemizuje z **Jaquesem** i **Roserem**. Pierwszy czyni ministra sprawiedliwości odpowiedzialnym za wszystkich innych. Gdyby Jaques był ministrem sprawiedliwości, skonfiskowałby portfele wszystkich swoich kolegów. Mowca usprawiedliwia zakaz sprzedaży dzienników, gdyby partje się połączyły należałoby położyć tamę wykroczeniom dzienników. Mowca chwali niezależność i siłę charakteru stanu sędziowskiego, ale twierdzi, że prokurator winien być organem rządu. Dalej wyjaśnia Lienbacher rozporządzenia językowe. Art. 19 konstytucji jest tak jasny, że nie potrzeba wcale ustawy językowej. Czy język jakiś jest używany w kraju, to jest tylko skonstatowaniem faktu. Rozporządzenia takie mogą zbadać sądy ale rozporządzenie nie stworzy języka. Na pole społeczne mowca nie chce iść za Jaquesem, bo nikt nie uwierzy, aby prawica opierała się na zasadach Bakunina. Pozycję 1. i 2. przyjęto. Przy pozycji 3. rozwija **Wurmbrand** co się rozumie pod językiem krajowym a narzeczem. Art. 10. konstytucji wymaga ustawy wykonawczej. **Stourzh** przytacza cały szereg desyderjów sędziów austrjackich. **Portugall** przypomina budowę gmachu sprawiedliwości w Gracu. Minister odpowiada, że grunt już został zakupiony, lecz później podniesiono niektóre zarzuty ze względów sanitarnych. Minister będzie się starał zadość uczynić życzeniom. Resztę pozycyj przyjęto, rozdział 32 do 38 uchwalono bez rozpraw, resztę pozycyj załatwiono na wniosek referenta w myśl komisji budżetowej. Ustawę finansową na rok 1883 przyjęto bez rozpraw. Jutro ostatnie posiedzenie.

Na posiedzeniu komisji budżetowej, które się odbyło przed posiedzeniem plenarnem Izby, oświadczył minister oświaty na zapytanie **Russa**, że znajomość języka niemieckiego będzie i nadal wymaganą przy egzaminach na fizyków od tych, którzy ubiegać się będą o posady w służbie publicznej zdrowia. Żądania takiego co do egzaminów ścisłych, które składają medycy w uniwersytetach, nie ma minister zamiaru stawiać i byłoby ono nieuzasadnione szczególnie ze względu na ustawę uniwersytecką z dnia 28. lutego 1882 r.

Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Izby deputowanych wniósł rząd przedłożenie kredytów dodatkowych, a w nich i sumę na uzupełnienie uniwersytetu czeskiego w Pradze fakultetem medycznym w wysokości 230 tysięcy reńskich. Na wniosek Riegera odstąpiono przedłożenie komisji budżetowej z uchwaleniem dla nagłości wszelkich skróceń procedury.

Wśród dodatków kredytowych, o jakich komisja dziś złożyła sprawozdanie, znajduje się 1920 złr. przeznaczonych na dotację katedry historji polskiej w uniwersytecie lwowskim i 7 tysięcy na wprowadzenie w życie trzeciego gimnazjum w Krakowie. Suma dodatkowych kredytów na świeżo uznane cele naukowe Austrji wynosi 76 tysięcy, nie licząc wzmiankowanego fakultetu medycznego.

Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 14. bm. wystąpił p. **Hausner** z mową za przeprowadzeniem **systemu decentralizacji zarządów kolejowych**. Przed dwoma laty, gdy chodziło o to, aby prywatne towarzystwa były zniewolone do przeniesienia zarządów centralnych na terytorja własnych kolei, powoływano się jeszcze na niedostateczność lub nawet sprzeczność z tym zamiarem postanowień koncesyjnych, tudzież na prawo akcjonarjuszów, byle tylko módz sprawę uchylić. Dziś jednak, gdy powiększa się sieć kolei rządowych, tylko od dobrej woli rządu może zależyć, by otrząsnął się wreszcie ze starego uprzedzenia, i wkroczył na drogę systemu, który nie służy wcale żadnym interesom separatystycznym, lecz interesom handlu, a zatem i interesom państwa, i polega na zdrowej zasadzie, aby kierownictwo tam miało swoją siedzibę, gdzie się znajduje jego przedmiot, jego warstat. Pod względem przeprowadzenia decentralizacji zarządów kolejowych, mowca powoławszy się na przykład Prus, powiedział dalej: U nas jedno tylko towarzystwo kolei lwowsko-czerniowieckiej zrobiło znaczny krok do decentralizacji, i ustanowiło we Lwowie komitet wykonawczy, któremu przysługuje niepospolita ingerencja w sprawach ruchu, dostaw i obsadzania niższych posad. Ponieważ prywatne towarzystwa będą naśladować ten przykład, przeto rząd który powinien przyświecać przykładem będzie oskrzydlony w uzdrowieniu organizacji, do czego wzywał go dotąd kilkakrotnie ale bezskutecznie Sejm galicyjski, i komisja bużetowa Izby. Kolej Karola Ludwika poczyniła także niektóre koncesje w tej mierze, i przeniosła kilka biur do kraju. Nakoniec dla zachodniej grupy kolei rządowych, tudzież dla kolei prywatnych, zostających pod dozorem rządowym, utworzono biuro centralne. Organizację powitano wszędzie z radością, nadzieje dalsze omyliły, gdyż jak słychać, dla kolei transwersalnej galicyjskiej ma być utworzone podobne biuro centralne, lecz — w Wiedniu. W końcu upraszał mowca ministra handlu, aby rozważył, ażali nienaturalna odległość tego organu od widowni jego działalności nie wpłynie na szkodę nowej kolei. *(Oklaski z prawicy).*

Ziemie polskie.

Poznań 14. marca. Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: Wniosek posłów msgr. Stablewskiego i Kazimirza Kantaka przyjdzie dziś pod obrady pruskiej Izby deputowanych. Polacy domagają się najelementarniejszych zasad wolności i swobody, domagają się po prostu, aby zdjęto ze szyi ich postronek, który im nie pozwala oddychać, który ich dławi i tamuje rozwój nie już narodowego, ale przyrodzonego życia. Polacy domagają się minimum tego, do czego mają prawo, żądają uwzględnienia języka polskiego w szkołach średnich i elementarnych, proszą o to, aby dziatwa polska nie głupiała pod zabójczem tchnieniem wy-

---

Dlaczegom się nie ożenił?

NOWELA

przez

Lucjana Biart.

(Ciąg dalszy.)

Byłem zmięszany. Przygotowałem się widzieć panią Delmas, a nie jej piękną siostrzenicę, której wdzięk wytłomaczył mi wreszcie zalotne urządzenie gabinetu. Mimo to jednak niewiedziałem, czy mam przed sobą młodą dziewczynę, czy mężatkę, bo patrząc na tę płeć jej aksamitną, usta karminowe i oczy błyszczące, trudno było rozstrzygnąć zawikłane to pytanie. Obrączka złota, którą postrzegłem na jej ręce, rozwiązała zagadkę. Oświadczyłem, że p. Delmas zostawiłem zdrowego i pracującego pilnie nad uzupełnieniem pamiętnika, który miał mu otworzyć drzwi instytutu i zakończyłem, pytając o zdrowie cioci.

— Cioci? — zapytała ze zdziwieniem. — Ja nie mam cioci.

— W takim razie możem się omylił? — zapytałem szybko, powstając. — Czyż jestem u pani Delmas?

— Nie mylisz się pan.

— I pani nie masz cioci?

Młoda kobieta spojrzała na mnie zdziwiona, ale nagle uśmiechnęła się, okazując mi szereg prześlicznych ząbków.

— Czyż podobna? — zawołała — więc mój mąż panu nic nie powiedział?...

Przerwała i dodała tonem poważnym:

— Jestem panią Delmas; poszłam za brata mej matki, i w takim razie jestem sama własną ciotką.

Oświadczenie to podwoiło moje pomięszanie. Wiedziałem z góry, co chciałem, co mogłem powiedzieć tłustej mamie Delmas, którą w imaginacji sobie przedstawiałem, ale znalazłszy się wobec młodej, pięknej kobiety, oświadczającej mi, że jest swoją własną ciotką, nie wiedziałem co począć. Kłopot mój nie uszedł uwagi pani domu; okazując ciągle zdziwienie, że p. Delmas nie wyjaśnił mi jej stosunku do siebie, opowiedziała mi pokrótce, że osierocona za młodu dostała się pod opiekę wuja, który ją dał na wychowanie do klasztoru. Z klasztoru wyszła mając lat 17, aby stać się natychmiast żoną tego, którego z przyzwyczajenia nazywała zawsze swym wujem. Sądziła ona, że szczegóły te były mi znane i przepraszała za „qui pro quo", którego jej słowa stały się powodem.

Bawiłem całą godzinę u pani Delmas, oczarowany prawdziwie jej wdziękiem, głosem i pięknością. Zabawiłem ją, opowiadając jak ją sobie wyobrażałem i składałem w tym względzie całą winę na jej męża. Podczas tego ona dopytywała się o kilka szczegółów, dotyczących pana Delmas, a jeszcze więcej o moje podróże. Potrzebowałem wiele energji, aby zerwać czar, który mię wiązał do tej kobiety i pożegnać ją wreszcie. Na odchodnem przypomniała mi, że **wtorek** jest u niej dniem przyjęcia.

— Od czasu wyjazdu wuja — rzekła z lekkiem zakłopotaniem — mieszkam w lecie u jednego z mych krewnych, na wsi o 20 mil od Paryża. Przyjeżdżam więc tutaj tylko raz na tydzień, aby nie zrywać związku przyjaźnego z kilku osobami, na których mi zależy. Przyjaciel mego wuja, nie potrzebuję pana o tem zapewniać, będzie zawsze mile widziany w moim domu.

Podziękowałem i wyszedłem.

Zaledwiem stanął na ulicy, byłem uradowany w istocie, że spostrzegłem przed sobą otwarty ogród Luksemburski. Czułem potrzebę samotności, spokojnego miejsca, odpowiedniego do refleksji i uporządkowania myśli, zmięszanych niespodziewanem odkryciem. Pan Delmas tyle rzeczy mówił mi o niedostatecznych środkach, danych mu przez ministerstwo na podróż, sądziłem, że jest niezamożny, a apartamenta, utrzymane przez jego małżonkę, były prawie zbytkowne. Jakim sposobem człowiek ten, bogaty, w tym wieku, posiadający tak prześliczną żonę, może widzieć przyjemność w podróżach po świecie. Ani jedno słowo w jego rozmowach, ani jedno z rozmowy, jaką miałem z jego siostrzenicą, nie pozwalało przypuszczać, że ich rozdziela jakieś nieporozumienie. Z drugiej strony ekonomista nie mówił mi nigdy o pokrewieństwie, jakie go łączy z panią Delmas? Dlaczegoż on mi nie wspominał o piękności, młodości i wdzięku tej, która nosi jego nazwisko? Czy ten majątek należał do pani Delmas? Czyliż z nędznego wyrachowania, podwójnie pogardy godnego, związał on los młodego, 17letniego dziewczęcia ze swoim i obecnie wstydził się tego uczynku? Przypomniałem sobie ostatnie jego słowa: „Jeżeli zobaczysz moją żonę, pojmiesz, że posełam cię do niej dlatego, że uważam cię za honorowego człowieka."

Zasłużyłem na takie zaufanie. Za nic w świecie byłbym nie wspomniał o jego umizgach. Ale jakże godną wydawała mi się ta prześliczna kobieta większego zajęcia się jej osobą! Cóż warta jej piękność, młodość, jej żądze, skarby te wszystkie, które wiek nam wydziera, mimo to żeśmy ich niezużyli?

Maj nadchodził; lilie napełniały powietrze łagodną wonią. Patrzyłem na słońce zachodzące i rzucające długie cienie kasztanów na ziemię, patrzyłem na krążące w powietrzu jaskółki, słuchałem wesołego świergotu wróbli i patrzyłem na delikatne liście drzew poruszane lekkim wietrzykiem. Piękna kobieta przeszła koło mnie; natychmiast porównałem ją z siostrzenicą p. Dalmas, której obraz mię prześladował. Porównanie wypadło na korzyść siostrzenicy ekonomisty, bo przyszedłem do wniosku, że z pięknością jej nic się nie może porównać. Powstałem szybko z kamiennej ławki, na której czyniłem sobie te uwagi i szybko podążyłem do środka miasta.

II.

W poniedziałek przyszły, po przyrzeczeniu, że oprę się gorącej żądzy odwidzenia siostrzenicy p. Delmas, około 3 godziny zadzwoniłem do jej pomieszkania, rzucony w tę stronę tym dziwnym wpływem, który pociąga do pięknej kobiety każdego trzydziestoletniego mężczyznę. Podczas upłynionego tygodnia przebiegałem z powolnością, którą uważałem za rzecz nadnaturalną drogę z Guadalupy do Curaçao, z Curaçao do Kuby, z Kuby na ulicę Vaugirard. Pamięć moja z zadziwiającą szczegółowością przypominała mi całe postępowanie p. Delmas, a ja nie śmiałem się już z tych płaskich jego sztuczek i awantur, bo znałem ich prześliczną ofiarę.

Prześliczną! nazwa ta zdawała mi się niedostateczną dla osoby, o której myślałem. Nawet w klimacie tropikalnym, gdzie błyszczy tyle spojrzeń ognistych, nie widziałem wzroku tak płomiennego, tak wyrazistego, jak spojrzenie pani Delmas. Wdzięk Kreolki, miękki i tęskny zarazem, zdawał mi się mdłym w porównaniu z tym żywym i swawolnym wdziękiem Paryżanki, którą ubóstwiałem. Ileż dowcipu w tych czarnych oczętach! ile harmonii w jej głosie, rysach, uśmiechu! Nie skarzyła się na samotność, ale jakżeż cierpieć musiała. Jej wuj — zdawało mi się że niepodobna go nazywać inaczej — był stworzeniem wstrętnem, które zacząłem nienawidzieć.

Podczas pierwszej wizyty mojej, gdy przyjaciółki jej się usunęły i sam z nią zostałem, mówiłem o dawnych i o przyszłych pracach pana Delmas, a później, mimo to, że niezdołałem jeszcze dobrze poznać życia paryskiego, zwróciłem rozmowę na inne rzeczy i mówiłem o nowej sztuce i o wypadkach bieżących. Nie brała udziału w tej rozmowie.

— Żyję tak odosobniona — rzekła melancholicznie — że nie wiem, co się dzieje w świecie.

— Czy pani nie lubi zabaw? — zapytałem.

— Nie — odparła zwracając na mnie wzrok błyszczący — owszem lubię życie i zabawy. Niestety nieobecność mego wuja, czyni ze mnie wdowę słomianą, a więc odmówiłam sobie przyjemności.

Chcąc znaleźć przedmiot rozmowy, miły dla mej gospodyni, zacząłem wychwalać piękność pól i lasów. Oświadczyła mi, że lubi daleki widok pól z miasta.

— A przecież pani ucieka z Paryża?

— Tylko dla tego, aby uniknąć pokus.

Ożywiała się w rozmowie, wyznała, że lubi konie, toalety, bale, przechadzki w lasku. Od pierwszych lat małżeństwa miała podostatkiem wszystkiego, ale odjazd wuja wyrwał ją z tego otoczenia, którego żałowała. Miałem więc przed sobą Paryżankę czystej krwi, która stała się pustelnicą z konieczności.

Zwierzenia jej uczyniły siostrzenicę p. Delmas jeszcze bardziej interesującą dla mnie. Jej piękność, młodość — zaczynała rok 22 — usprawiedliwiały w zupełności te żądze. Mając wszelkie przymioty, mogące z niej uczynić królowę towarzystwa tak dla niej miłego, widziała się skazaną na życie samotne, zamknięte, podczas gdy jej wuj... Nie miałem dość podziwu, dla tej istoty tak rzadkiej i tak cnotliwej.

Odwidziny moje trwały dłużej, niż tego wymagała etykieta; przeprosiłem ją za to, tłumacząc, że w rozmowie z nią zapomina się o godzinach. Raczyła się uśmiechnąć na ten kompliment banalny, uderzyła mię po ręce, i zauważyłem z radością, że nie pożegnała mię słowami, „dowidzenia," lecz słowami „do poniedziałku". Znalazłszy się na ulicy, skierowałem natychmiast kroki moje do ogrodu Luksemburskiego, bo znów uczułem potrzebę oddania się dłuższym refleksjom.

(C. d. n.)

kładu w języku obcym i niezrozumiałym — proszą, aby usunięto to, co poseł Kantak nazwał „ein Gewaltakt der nicht genug gebrandmarkt werden kann!“

Wspomniany już reskrypt naczelnego prezesa o korygowaniu spolonizowanych nazwisk, przesłany został wszystkim inspektorom szkolnym wielkiego ks. Poznańskiego z wezwaniem, aby przesyłane sobie spisy rzekomo skorygowanych nazwisk niemieckich wręczyli landratom do dalszej procedury, oraz przesłali odpis tychże król. rejencji celem zestawienia ogólnego poglądu na tę korupcję. Oto odnośny reskrypt:

Poznań 27. stycznia. Na łaskawe sprawozdanie z dnia 11. września roku zeszłego, dotyczące rozporządzenia powiatowego inspektora szkolnego N. w N. o pisaniu nazwisk polskich dzieci szkolnych, odpowiadam uprzejmie król. rejencji, że pp. ministrowie spraw wewnętrznych i spraw duchownych uznali za stosowne uznać, jako decydującą pisownią ksiąg kościelnych, resp. urzędu stanu cywilnego, o której wam w reskrypcie z dnia 14. lipca wspominam. Należy wprawdzie żałować, że przy zastosowaniu tej zasady w wielu przypadkach trzebaby usankcjonować pisownią nie odpowiadającą narodowości noszącego nazwę i sposobowi myślenia i uczucia rodziny jego. Atoli ten wzgląd nie powinien nas skłaniać do potępienia sposobu, uznanego wyłącznie jako stosowny w celu stawiania zapory samowoli na polu wątpliwej pisowni nazwisk. Co się tyczy imion chrzestnych, to sprawa ta sama z siebie załatwi się w kilku latach w sposób jak najwłaściwszy. Przytem nadmieniamy, że i w polskich dzielnicach należy w pierwszej linii w aktach osobistych imiona chrzestne wpisywać w formie niemieckiej i że w myśl uchwały parlamentu z dnia 25. stycznia 1875 roku należy brzmienie polskie, jeżeli to jest odmienne od niemieckiego, dołączyć tylko w nawiasach.

Zresztą pp. ministrowie oświadczyli, że byłoby życzenia godnem, aby przeciw dążnościom polonizacyjnym o tyle także wystąpiono, o ile się to ujawnia w polskiej pisowni nazw niemieckich tych osób, które świadomości o swej niemieckiej narodowości zupełnie jeszcze nie zatraciły.

Do tego niezbędną jest pomoc tak nauczycieli, jak urzędników stanów cywilnych. Bezpośrednie wkraczanie tych urzędników celem poprawiania spolonizowanych nazwisk niemieckich, nie zdaje się być polecenia godnem. Natomiast raczej we wszystkich przypadkach, w których tak na podstawie własnej wiadomości, jak na podstawie zewnętrznych oznak brzmienia istnieje niesprawiedliwione spolonizowanie, należy o tem donieść landratowi celem zarządzenia dalszych kroków. Naczelny prezes, rzeczywisty tajny radsca podp. Guenther.—Takie to dokumenta, wychodzą pod koniec 19. stulecia od reprezentantów narodu, który się chełpi swym liberalizmem!

Sprawy zagraniczne.

Londyn 12. marca. Podajemy uchwały konferencji dunajowej.

Artykuł 1. Jurysdykcja komisji europejskiej będzie rozciągnięta od Gałaczu do Braiły.

2. Pełnomocnictwo komisji europejskiej będzie przedłużone na 21 lat, licząc od 4. kwietnia 1883 roku. Pełnomocnictwo każde będzie się uważać za nieodwołalne przez przeciąg 3 lat, gdyby zaś jedna ze stron chciała zaproponować jakie zmiany w urządzeniach albo pełnomocnictwach komisji, powinna to uczynić przynajmniej na rok przed upływem powyższego terminu.

3. Europejska dunajowa komisja nie będzie miała żadnej kontroli nad tą częścią ramienia kilijskiego, której oba brzegi do jednego z nadbrzeżnych państw należą.

4. Co się tyczy tej części ramienia kilijskiego, która płynie pomiędzy rosyjskiem a rumuńskiem terytorjum, to tam obowiązywać będzie regulamin zastosowany do sulińskiego ramienia, pod nadzorem rosyjskich i rumuńskich członków europejskiej komisji.

5. Na wypadek gdyby Rosja albo Rumunia chciały przedsięwziąć jakiekolwiek roboty, w którymkolwiek porcie kilijskiego ramienia, muszą plany być przedłożone europejskiej komisji, która zbada, czy takowe nie zagrażają żegludze po tej części Dunaju. Roboty już wykonane w Czatal pod Izmaiłą bierze europejska komisja na swoje koszta pod swoją kontrolę. Gdyby pomiędzy rumuńskiemi i rosyjskiemi władzami istniała jaka różnica co do przedłożonych planów, albo w łonie samej komisji różniły się zapatrywania co do rozciągłości robót w Czatalu pod Izmaiłą, to podobny wypadek powinien być do mocarstw odesłany.

6. Prawo Rosji do pobierania podatków dla pokrycia kosztów prac przez siebie podejmowanych, nie będzie ograniczone; ale dla ochrony wzajemnych interesów, ma rząd rosyjski rządom reprezentowanym w europejskiej komisji dostarczyć regulatywy podatków od żeglugi przez siebie nałożonych.

7. Regulamin dla żeglugi, policji rzecznej i straży uchwalony przez europejską komisję wzmocnioną delegatami Serbii i Bułgarji na posiedzeniu z d. 2. czerwca 1882, zostaje przyjęty na przestrzeń od Żelaznej Bramy do Braiły.

8. Wszystkie traktaty, układy i umowy odnoszące się do Dunaju i jego ujść, zostają utrzymane w tych postanowieniach, które nie zostały zmienione lub zniesione przez uprzednie stypulacje

9. Obecny układ powinien być ratyfikowany w przeciągu 6 miesięcy lub wcześniej, w Londynie, i ratyfikacje powinne być wymienione.

Z Taganrogu 13. marca donoszą: Onegdajszej nocy uczyniono zamach na wysadzenie w powietrze dynamitem domu bankiera Isai; zniszczony został tylko podjazd; znaleziono skrzynkę z dynamitem.

Moskwa 12. marca. *Russkim Wiedomostiom* donoszą z Petersburga o przybyciu do tego miasta naczelnika flotyli bułgarskiej p. Kowaczewicza, a to w celu poparcia projektu zawiązania mięszanego, rossyjsko-bułgarskiego towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, przyczem Rosja przyjęłaby na siebie obowiązek oczyszczenia i uspławnienia odnogi kilijskiej.

Z powodu nadeszłej drogą telegraficzną wiadomości o tem, iż papież ma zamiar wysłać swego nuncjusza na uroczystość koronacji do Moskwy, *Mosk. Wied.* piszą: „Ważniejszą rzeczą byłoby wiedzieć czy rząd nasz ma zamiar przyjąć tego gościa? Pojmujemy, że w Watykanie mogą sobie tego życzyć, ale trudniej jest roztsrzygnąć, czyby to było pożądanem dla rządu rosyjskiego?“

KRONIKA.

Lwów dnia 16. marca.

Wiadomości osobiste. W Baden Baden zachorowała ciężko hrabina Trani, siostra cesarzowej. Cesarzowa ma w tych dniach pospieszyć do chorej. — Zmarły w Wied[illegible]nin poseł styryjski Oskar Falke, był w r. 1848 redaktorem radykalno-demokratycznego czasopisma *Studenten-Courrier*, wspólnie z prawnikiem Buchheimem. Dziennicek ten był pierwszym w Austrji, któremu [illegible] ówczesny rząd wytoczył był proces prasowy. Rozprawa toczyła się przed sądem przysięgłych dnia 2[illegible]4. sierpnia 1848 Obaj młodzi redaktorowie byli oskarżeni o zdradę stanu za artykuł pod nap. „Republika w Wiedniu,“ i zostali uniewinnieni. Po opanowaniu Wiednia przez Windischgraetza, Falke schronił się do Ameryki i założył fabrykę kauczuku. Jako poseł w Radzie państwa, należał teraz do obozu centralistów w guście *Deutsche Ztg.* Buchheim zaś jest obecnie profesorem w Londynie. — Docentem historji rosyjskiej na uniwersytecie charkowskim, został wybrany p. Bagalij, młody historyk ze szkoły znanego zaprzańca prof Antonowicza z Kijowa. — Iwan Turgeniew zasłabł znowu w Paryżu. — Złote wesele obchodził temi dniami włościanin Iwan Czemerys, gospodarz w Mogielnicy pod Trembowlą. Małżonka jego Marja jest w jednym wieku z mężem. Rzecz osobliwsza, że w obrzędzie cerkiewnym brali udział ci sami drużbowie i drużki, co przed 50 laty. Właściciel tego majątku, hr. Edmund Starzeński uczestniczył również w weselisku.

† **Dr Franciszek Wesołowski** umarł we Włoszczowy, w Kongresówce. Znany dobrze w Krakowie, urodził się w Trzebini w r. 1798; ukończywszy wydział prawniczy na uniwersytecie warszawskim, wstąpił w r. 1830 w szeregi wojsk polskich jako audytor, a po wojnie pracował w trybunale warszawskim, porzuciwszy jednak sądownictwo, powrócił do Krakowa, ukończył tam wydział medyczny i mając już 55 lat, otrzymał dyplom doktora medycyny. Po 4-letniej praktyce w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, udał się znów do Kongresówki i osiadł we Włoszczowy, gdzie do samej śmierci cieszył się niezwykłem poważaniem.

Pp. Smolka i Kamiński. *Echo z Pokucia* podaje osnowę listu dra Smolki, prezydenta Izby deputowanych w Radzie państwa, pisanego do dra Ignacego Kamińskiego jeszcze dnia 28. lutego b. r. List ten opiewa:

Kochany Ignacy! Wielce mię ucieszyło, że okazane ci z mojej strony współczucie dla twego ciężkiego nieszczęścia, tak cię pokrzepiło i podniosło. Nie wstydzę się tych łez, które mi wycisnęło bezdenne nieszczęście, w które popadłeś. Jakkolwiek bowiem niejedno na razie wytłumaczyć sobie nie mogłem, byłem przecież z góry przekonany, że mogłeś zbłądzić, mogłeś postąpić nierozważnie, lekkomyślnie nawet, lecz że nie popełniłeś nieuczciwości. Wiem dziś bowiem, że do tego kroku fatalnego byłeś wprost zmuszonym zagrożeniem, że sprawa i tak publicznie będzie rozbieraną, gdyż związani z tobą wspólnicy zdecydowani są wystąpić z procesem. Wiadomo mi także, że pobieżnie odczytałeś pozew i bez zastanowienia go podpisałeś i tak przyszło, że pozew zawiera szczegóły, za które nie odpowiadasz.

Znane mi są dobrze przygody twego żywota, zamiary twoje były zawsze szlachetne; wiadomo mi urzędownie, że pragnąc zbawiennie działać w interesie miasta Stanisławowa, majątek straciłeś i w długi popadłeś. Sumienne moje zatem przekonanie jest, że w ciężkiem twojem utrapieniu majątkowem, mając liczną co do przyszłości niezabezpieczoną rodzinę, pragnąc się ratować, mogłeś zbłądzić, postąpić sobie nierozważnie i lekkomyślnie nawet, lecz że mimo to, tak jak dawniej tak i dziś mam cię za człowieka uczciwego, i to przekonanie wypowiedziałem wszędzie, gdzie o to pytany byłem.

Niech ci i to posłuży na pociechę, że po otrzymanych wyjaśnieniach najpoważniejsi członkowie Koła polskiego i Izby to moje przekonanie podzielają. Miej więc wiarę w Bogu, że ci pozwoli podnieść się z ciężkiego upadku, czego ci życzę z całego serca.

Co się tyczy twej prośby, ażebym wpłynął na spieszne wysłuchanie ciebie przez komisję Izby poselskiej, darujesz, że temu zadość uczynić nie mogę, gdyż do jej woli pozostawić muszę, czy i kiedy za dobre uzna przystąpić do twego przesłuchania.

Niech cię Bóg pocieszy! Nie upadaj na duchu! Pozdrawiam cię serdecznie, tobie zawsze życzliwy

Smolka m. p.

Dwa stypendja po 160 zł. z fundacji śp. Sabiny z Pawlikowskich Korzelińskiej, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, nadawane tylko na przeciąg jednego roku, a mianowicie kolejno w jednym roku dwom uczniom szkół gimnazjalnych, w drugim zaś dwom uczennicom, uczęszczającym do publicznych zakładów naukowych w kraju, nadał Wydział kraj. na bież. rok szkolny na przedstawienie p. Stan. Skarzyńskiego Julj. Ludw. Wereszczyńskiemu, ucze. 4 klasy gimnazjum w Stanisławowie i Stan. Śliwińskiemu, uczniowi 3 klasy gimnazjum w Stryju.

Komitet Tow. opieki weteranów z 1831 r. w Krakowie zawiadamia nas, że na rzecz Tow. wpłynęły od 1. do 15. bm. składki następujące: Rada gminna Tarnowa 50 złr., wydział Rady powiatowej w Tarnowie 25 złr.; pp.: dr. Karol Kaczkowski 10 złr., Horoszkiewicz z Jagielnicy 3 złr., Zieliński miesięcznie 50 ct., Jan Koss 10 złr., Józef Patelski 10 złr., Napoleon Jędrzejowski 3 złr., Konstanty Kołodziejski 1 złr., ks. Piwoński Adolf 4 złr., Ksawery Konopka 20 złr., Michał Konopka 10 złr., Adolf Tetmajer 10 złr., Erard Ciechomski 5 złr., J. Wańkowicz 2 złr., S. W. 2 złr., ks. Adam Słotwiński, rektor 5 złr., Tadeusz Stryiński 2 złr., Mieczysław Dąbrowski 1 złr., Roman Celiński 1 złr., Piotr Falkenhagen-Zaleski za sprzedane książeczki „Domy zleceń“ IIga rata 36 złr. 25 ct., ks. infułat Bober 5 złr., dr. Stanisław Zieleniewski 5 złr., Gostyński z Jasienia 5 złr., Stefan Muczkowski wiceprezydent 5 złr., Konstanty Wiszniewski 4 złr.

Przy powyższym wykazie uzupełnia komitet ogłoszone poprzednio roczne sprawozdanie tym dodatkiem, iż do pięciorcńskowego miesięcznego wsparcia dodaje 1. listopada na opał i 1. marca na obuwie, każdemu weteranowi po 5 złr., co podnosi roczny wydatek dla 79 pobierających stałe wsparcie o 790 złr., i na rok 1883 zwiększa niedobór, przy teraźniejszym stanie funduszów komitetu krakowskiego o 1042 złr.

Dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie ofiarował ks. Aleksander Rawicz Siedlecki, całą swoją bibljotekę, a właściciel ziemski p. Aleksander Rypiński zgłosił się z ofiarą znacznego zbioru rysunków.

Z archidjecezji lwowskiej gr. kat. Instytucję kanoniczną otrzymali: Ks. Włodzimierz Pająk na parafię Sażawa, ks. Jan Oleśnicki na parafię Przewłoka, Mikołaj Sowiakowski na parafię Puźniki, ks. Stefan Pietruszewicz na parafię Polowe; ks Augustyn Łąkiewicz otrzymał administrację w Pomoniętach, ks. Jan Rudnicki administrację w Strzałkowcach ks. Antoni Stefanowicz administrację w Dmitrowie, ks. Marceli Soniewicki administrację w Weleśniewie. Do instytucji kanonicznej powołani zostali: ks. Michał Gwozdecki na parafię Hlebowice wielkie, ks. Hilary Sieczyński na parafię Strzałków, ks. Jan Jarymowicz na parafię Suchodół. Na posady duszpasterzy wprowadzeni zostali: ks. Modest Chomiński na parafię Demnia, ks. Włodzimierz Leontowicz na parafię Skałat, ks. Jan Woliński na kooperatora w Markowie, ks. Teodor Dron na administrację Delawy, ks. Zygmunt Karpowicz na kooperatora w Kryłosie, ks. Aleks. Mudrak na administratora w Bąkowcach.

Germanizacja. Pan „Josef Tegischer“ kapelusznik we Lwowie, wydaje znaczki niemieckie z firmą swą i napisem: „Giltig für ein Monat.“

Młyn w Lubieniu posługuje się także niemieckiemi znaczkami: „Lubien Kunstmühle etc.“

Mamy przed sobą kopertę adresowaną po polsku, noszącą jednak drukowany niemiecki napis firmy: „Erste Tarnower Zuckerwaaren u. Candis-Fabrik von Brandstädter u. Kurz. Tarnow.“

Wypadki. Przy przesuwaniu wagonów na dworcu kolejowym w Oświęcimie, mianowicie w tej jego części, która oddana jest do wyłącznego użytku kolei górnoszląskiej, dnia 9. bm. robotnik Tomasz Sas, zatrudniony przez ładującego drzewo przedsiębiorcę, z powodu własnej nieostrożności został zgnieciony na śmierć. — W płomieniach utracił życie przy pożarze domu wdowy Matrony Koteckiej w Wołosiance, w pow. tureckim, 9-letni syn tejże, któremu już z pomocą przyjść nie zdołano, albowiem ogień, który powstał w nocy z niewiadomej przyczyny, ogarnął cały dom tak szybko, że biedna matka zaledwie młodsze dzieci zdołała ocalić.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 15. marca. *Złożono w pol.* nóż i widelec oznaczone herbem hrabskim i koralowe kulczyki, oprawne w złoto. — Niebezpiecznych złodziei Seweryna Stefanowskiego, Władysława Zawadowskiego i Zygmunta Witeka, przytrzymanych na gorącym uczynku, odstawiono do sądu krajowego karnego.

(J. D.) **Kraków** 15. marca. Od lat dwóch nie było tak spokojnego posiedzenia Rady miasta, jak dzisiejsze; wszelkie uchwały zapadały bez dyskusji i posiedzenie skończyło się w niespełna jednej godzinie. Po odczytaniu protokołu poświęcił prezydent miasta, dr. Weigel, pamięci Józefa bar. Bauma wymowne i rzewne wspomnienie działalności zmarłego, poczem radca architekt p. Zaremba zażądał, aby od dyrekcji teatru krakowskiego wymagano inpregnowania kulis niezapalną masą; prezydjum przyrzeka dać sprawę tę do bezzwłocznego rozpoznania magistratowi.

Radny Walery Rzewuski żąda, by urządzono drugą bramę przy rogatce prowadzącej na cmentarz; prezydjum oświadcza, iż sprawa ta jest w komisji akcyzowej, a na dalszą interpelację wyjaśnia, iż ankieta gazowa zajmuje się sprawą oświetlenia elektrycznem światłem.

Dalej przyjęto do gminy: Zofię hr. Potulicką, Feliksa Sobkowicza i Antoniego Górniasiewicza, a w końcu podwyższono na wniosek wiceprezydenta miasta, p. Stefana Muczkowskiego, płacę naczelnika ekonomatu, p. Piotra Umińskiego, do kwoty 1800 złr. stałej pensji i 300 złr. dodatku, i płacę p. Bolesława Malickiego, dotychczasowego prowizorycznego ogrodnika, nadając mu charakter urzędnika etatowego.

Kraków 15. marca. *Gaz. Krak.* donosi: Liczne grono lubowników sceny, złożone z obywateli miejskich, literatów i artystów, żegnało wczoraj wspólną wieczerzą w hotelu Saskim pp. Żelazowskiego i Wojdałowicza, utalentowanych aktorów, opuszczających w tych dniach nasz teatr i udających się do Lwowa.

Oświęcim 14. marca. Dziś oddaliśmy ostatnią posługę wysoko zasłużonemu mężowi, ś. p. bar. Józefowi Baumowi. Zwłoki zmarłego przybyły z Wiednia pociągiem osobowym na dworzec kolejowy w Oświęcimiu o godzinie 8ej rano, na które oczekiwała ze łzą w oku licznie zebrana szlachta, władze rządowe i miejskie, lud okoliczny i starozakonni. Pochód żałobny ruszył z dworca kolejowego po złożeniu zwłok wraz z prześlicznemi wieńcami, na których czytaliśmy napisy: Parlament, Dunajewscy, Prażak, Czeski klub, Wydział krajowy, Towarzystwo „Ognisko“, miasto Wiedeń, Kraków, Wadowice itd., na katafalku ku miasteczku Oświęcimowi, gdzie go zebrane tutejsze duchowieństwo przy współudziale cechów i straży ogniowej przeprowadziło aż po za krańce miasta naszego. Ztąd puścił się pochód dalej ku miejscu wiecznego spoczynku do grobów familijnych w Marcyporębie.

Kalwarja 15. marca. Wczoraj z Oświęcima przybyły zwłoki bar. Bauma o 4ej, otoczone ludnością, członkami Rady powiatowej i miejskiej Wadowickiej z starostą i obywatelstwem. W Porembie miał mowę kanonik Jurkowski Biskup przybył wieczorem. Mowę wygłosi Sławiński. Wieńców 30.

Stanisławów. Czytamy w *Echu z Pokucia*: D. 4. marca odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia kobiet Zarząd obrócił prawie ³/₄ dochodu rocznego na zakupno książek i prenumeratę czasopism dla czytelni stowarzyszenia. W ciągu roku przybyło czytelni 121 tomów książek, posiada więc na własność razem z wykazanemi w ubiegłych latach 413 tomami, 534 tomów, a oprócz tego sto kilkadziesiąt tomów przez prywatne osoby do czasowego użytku ofiarowane. W pierwszym roku egzystencji 1879 należało do stowarzyszenia 47 członków, dochód zaś w tym roku był 254 złr. 13 ct. W roku 1880 było członków 57, dochodu 354 złr. 13 ct. W roku 1881 członków 65, dochodu 361 złr. 76 ct., zaś w r. 1882 członków 75, dochodu 411 złr. 77 ct.

Od kilku dni bawi w naszem mieście teatr pana Lasockiego z Królestwa polskiego.

Tarnopol 12. marca. (*Towarzystwo przyjaciół muzyki.*) Przed niewielu jeszcze miesiącami słuch wszelki był zaginął o tutejszem towarzystwie muzycznem, a i teraz zaledwie w Tarnopolu i w niedalekiej jego okolicy wiedzą o tem, iż podobna instytucja nietylko istnieje, lecz i coraz bardziej się rozwija. Od września r. z. weszło to towarzystwo w nową fazę życia, dzięki usiłowaniom jednostek, i od tego to czasu weszło na drogę, po której krocząc dalej, może rzeczywiście w niedalekiej przyszłości jeżeli już nie do świetnych toć zawsze do wcale zadowalających doprowadzić wyników. Dr. A. Sternschuss z Ditkowiec darowaniem na rzecz towarzystwa pięciu stosów twardego drzewa opałowego, p. Świeykowski ofiarowaniem beczki nafty, p. Wład. Wszelaczyński ponownem objęciem artystycznego kierownictwa, tutejsza publiczność gromadnem swem do towarzystwa przystępowaniem, a funkcjonarjusze wydziału swoją szczerą chęcią i pracą, przyczyniili się do tego, iż towarzystwo na nowo ożyło i w stosunkowo nader krótkim czasie, pomimo piętrzących się trudności, bo sam lokal 700 złr. rocznie kosztuje, dało nietylko oznaki swej żywotności, ale zarazem przekonało choćby nawet i zatwardziałych, że jest tutaj nieodzownie koniecznem i pożądanem. Cyfry najlepiej dowodzą i te niechaj same za nami przemawiają. Towarzystwo liczące przed wrześniem r. z. niespełna 60 członków, liczy ich obecnie 163 miejscowych a 16 zamiejscowych, między tymi około 50 czynnych. Szkoła, utrzymywana staraniem i niemałym kosztem, nie istniejąca wcale przed wrześniem, chociaż przed sześciu laty zwyż 40 liczyła uczniów, ma ich obecnie 23. Dochód z wkładek miesięcznych dochodzi do 100 złr., a zatem strona finansowa, jak na prowincjonalne stosunki, wcale korzystnie się przedstawia. Wydział ożywiony jest otuchą, iż podoła zadaniu. Wprawdzie od września r. z. do dzisiaj dano tylko dwa wieczory muzykalne, a trzeci ma się odbyć dopiero dnia 17. b. m., to jednak obeznani bliżej z tutejszymi stosunkami przyznać muszą, że i te choćby nawet i tylko dwa wieczory, zawsze są lepszej przyszłości zwiastunem, zwłaszcza że udział w nich brały siły, które formalnie rozentusjazmowały publiczność, jak pani Rożanowska-Sieńkiewicz, p. Alf. Melbech., ciemny skrzypek z Wiednia p. J. Reichmann i p. Emil Wolfsthal flecista, oprócz innych tutejszych pań i panów. Cierpliwości tylko potrzeba i wytrwałości. Liczba członków wzrasta, szkoła się rozwija, a dyrektor artystyczny przejęty jest ważnością swego zadania, skoro oprócz tych dwu wieczorów muzykalnych wzięło towarzystwo pod jego dyrekcją udział w obchodach uroczystości ś. p. Mickiewicza i Krasińskiego i wykonało nader śliczną mszę. Wszystko to razem wróży towarzystwu powodzenie, czego mu z całego serca życzymy.

Poznań 14. marca. Po ostatniej sprzedaży Wieczyna przez p. Łaszczewskiego, w powiecie pleszewskim, wyszło w niespełna 10 lat 19 majątków polskich w ręce Niemców, i to: Broniszewice wraz z Polskiem, Pacanowicami, Pardelakiem, Margoninem i Marszewem, na których siedzą Niemcy, a na dwóch pierwszych żydzi, bracia Brandtowie, którzy nadto zakupili Strzydzew i Psienie, — dalej Golina, Obra, Suchorzew, Kuczków, Macew, Popówek, Orpiszewek, Krzywosądowo, Czermin, Zakowice i wreszcie Wieczyn.

Wieś Skąpe pod Wrześnią, z arealem 2.860 morgów nabył p. Paweł Zakrzewski ze Skoków od pomorskiego banku hipotecznego w Koeslinie za cenę 429.000 marek.

Na grobie poległych w Wiedniu 13. marca 1848 r. — bardzo mało zjawiło się tego roku ludzi. Tylko jedna korporacja studencka wysłała wieniec z napisem: „Das Helle vor uns — die Finsterniss im Rücken 1848—1883.“

„Rudolfo-Stefanianum.“ Zarząd zakładu leczniczego pod tą nazwą istniejącego w Rożnowie w Morawji zawiadamia nas, że z loterji fantowej na rzecz tego zakładu urządzonej, wpłynęło do 1. bm. 5125 złr. 70 ct. ze sprzedaży 25-centowych losów loteryjnych.

W Berlinie padł ofiarą mordu listonosz pieniężny całkiem w taki sposób, jak przed kilku laty w Wiedniu. Jakiś nieznajomy, wynająwszy pokój w hotelu, zwabił tam sfałszowanym przekazem listonosza, zabił go młotem i zrabował kilka listów z pieniądzmi wartości około 800 mark.

W okolicy Białej Cerkwi, w majątku hr. Branickiego, wzniesioną ma być wkrótce nowa cukrownia. Maszyny będą sprowadzone z zagranicy i kosztować około 40.000 rs.

Najstarszy człowiek. Ameryka do niedawna poszczycić się mogła najstarszym na całej ziemi człowiekiem. Był to Indjanin z San-Diego, który, jak to stwierdzono, z wszelką pewnością doszedł poważnej cyfry stu pięćdziesięciu lat. W końcu przecież życie stało mu się ciężarem, chodzić już bowiem nie mógł nawet, tylko pełzać na czworakach, to też postanowił położyć koniec swemu życiu w ten sposób, że podpalił swą chatę i spłonął miedzianoskóry feniks w jej płomieniach.

Wystawę międzynarodową urządza miasto Nicea, która ma być otwarta 1. grudnia i trwać przez czas przyszłego sezonu 1883/4. Wielkie czynione są przygotowania do tej wystawy, która zostanie pomieszczoną w najpiękniejszej części miasta. Kapitał 1,100.000 został już wyznaczony, roboty rozpoczęte i prowadzone są z wielkim pospiechem, pod dyrekcją komitetu specjalnego. Nicea bowiem zdaje się być najstosowniejszem do tego miejscem, do którego się zjeżdżają podczas zimowego sezonu najbogatsi ludzie świata całego. Nareszcie w żadnej innej miejscowości nie możnaby utworzyć wystawy podczas zimy.

Zima na południu Europy poczyna się srożyć na dobre. W Madrycie spadł śnieg obfity, według depeszy zaś nadeszłej z Nicei, od trzech dni pada tam taki śnieg, iż całe miasto pokryte jest grubą warstwą śniegu. Od r. 1835 po raz pierwszy zdarza się ten fenomen w kraju cytryn i pomarańcz.

Wędrująca igła. *Medical Times and Gazette* podaje następujące zdarzenie: Pani W. w r. 1830 połknęła przypadkiem dużą igłę z odłamanym spiczastym końcem, wskutek czego przez dwa tygodnie czuła ból i krwią pluła, co jednak wkrótce ustało. Po dwudziestu latach uczuła kolący ból w lewym boku, który, trwając przez kilka tygodni, w przeciągu dwóch lat kilka razy się powtarzał. W r. 1874 zaniemogła na silne cierpienie w lewem ramieniu, co uważano za reumatyzm. W r. 1876 zaczęła jej puchnąć lewa ręka powyżej łokcia, a gdy, nacierając to miejsce oliwą, skaleczyła sobie dłoń prawej ręki, ujrzała z niemałem zdziwieniem koniec igły, wyglądającej z jej lewej ręki powyżej łokcia. Przywołany lekarz wydobył ją z wielką trudnością. Igła była zczerniałą i straciła swą gładkość przez przeciąg 46 lat, które pozostawała w ciele pani W., cieszącej się jak najlepszem zdrowiem i liczącej obecnie 80 lat wieku.

Do czego służy śnieg w Rosji. Na drodze żelaznej tambowsko-rostowskiej, przy tradycji takowej na rzecz skarbu, wykryte zostały rozmaite nadużycia, między innemi zasługuje na uwagę schowanie przez jednego z zawiadowców 100 sągów drzewa w śniegu. Okazuje się, że śnieg, o ile jest niepożądanym dla interesów towarzystw kolejowych, o tyle bywa pożytecznym dla kieszeń niektórych zawiadowców.

W Hawanie silny wicher zerwał dach teatru i rzucił go na przyległą kawiarnię. Zginęło 150 osób, znajdujących się w kawiarni. Dotąd wydobyto przeszło 40 trupów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 16. marca na dochód Anny Gostyńskiej: „Gęsi i Gąski,“ komedja w 5 aktach oryginalnie napisana przez Michała Bałuckiego.

Odczyty dla kobiet. Dnia 14. bm. mówił prof. Karol Rawer „O młodości króla Jana Sobieskiego“. Po wstępnem zaznaczeniu ówczesnego stanowiska Rusi czerwonej, narażonej na straszne Turków i Tatarów napady, wspomniał prelegent o bohaterskich jej obrońcach, a familijnych przodkach króla Jana III.: Janie Żółkiewskim, Stanisławie Daniłłowiczu, Marku i Jakóbie Sobieskich. „Dzielni z dzielnych zrodzeni“, Jakób i Teofila z Daniłłowiczów, wychowywali swych synów Marka i Jana w bojaźni bożej, a w wielkiej miłości ku przeszłości i ojczyźnie. Już w pierwszej wiośnie życia swego, bo z „abecadłem prawie“, odczytywał z zapałem przyszły pogromca niewiernych, złotemi litery wyryty wiersz na nagrobku dzielnego pradziada: „O jak słodko jest i zaszczytnie umierać za ojczyznę“. Jak drugi Hannibal, przyszły bohater Jan III., z opowiadań matki już w latach dziecięcych powziął nienawiść ku wrogom chrześciaństwa i jakby odnawiając przysięgę pomszczenia krwi przodków, codziennie modliło się młode pacholę u stóp zimnych posągów swoich walecznych przodków, w świątyni żółkiewskiej. Po kilkuletniej edukacji domowej, którą kierował sam ojciec, mąż niepospolitego ducha i nauki, zostali obaj młodzi Sobiescy wysłani na dalszą naukę do Krakowa (1640 r.), a następnie w podróż za granicę. W r. 1648, na wiadomość o śmierci króla Władysława IV. i zagrożonej ojczyzny, powracają młodzi Sobiescy w progi rodzinne, gdzie ich matka powitała słowami Spartanki: „Nie uznam was za dzieci moje, jeżeli się staniecie podobnymi rycerzom pilawieckim“.

Oto rys krótki wykładu, któremu liczne zgromadzenie z wielkiem przysłuchiwało się zajęciem. Przy bogato nagromadzonym materjale, całość wykładu prof. Rawera odznaczała się piękną formą i sumiennem opracowaniem. Przyznać też należy prelegentowi, iż potrafił ze znajomością rzeczy połączyć piękno z pożytkiem i obok dokładności historycznej umiał z całą wymową uwydatnić miejsca i postacie, które winne pozostać dłużej w umyśle słuchaczów.

Następny odczyt radcy p. Z. Sawczyńskiego: „Z pedagogiki“ odbędzie się we środę 2. 21. bm.

W kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę dnia 18. bm. koncert instrumentalno-wokalny na cześć prezesa dra Józefa Malinowskiego. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta.

Z Akademii. Dnia 12. marca, w poniedziałek, odbyło się w Akademii Umiejętności zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, pod przewodnictwem dra Estreichera. Przewodniczący na wstępie poświęcił gorące wspomnienie pamięci nieodżałowanego Józefa Szujskiego. Sekretarz wydziału, prof. Malinowski, przypomniał obecnym §. 16. urządzenia wewnętrznego Akademii, podług którego do każdej rozprawy, złożonej Akademii, winno być dołączone streszczenie z wykazaniem wypadków, do których autor w swej pracy doszedł. Nadmienił nadto, iż pożądanemby było, aby streszczenia takowe pisane były w języku niemieckim lub francuskim, jako przeznaczone do wydawanego przez Akademię czasopisma: „Anzeigen der Academie der Wissenschaften in Krakau.“ W dalszym ciągu sekretarz zawiadomił o nadesłaniu uwag w sprawie ustalenia pisowni polskiej przez pp. Kosińskiego, Małeckiego, Nehringa, Ogonowskiego, Samolewicza, Trzaskowskiego i Węclewskiego Uwagi te przekazano komisji językowej. Następnie prof. Morawski przedstawił jeden z utworów poety włoskiego Filicai o zwycięztwie wiedeńskiem w łacińskim przekładzie dra Błażeja Verghetti z Rzymu pod tytułem: De Viennensi obsidione.“ W końcu prof. Morawski złożył pracę p. Pawlikowskiego: „O złożeniach u Klonowicza.“

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarz. politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 17. bm. o godz. 6tej wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Skibińskiego „O murach podporowych w przekrojach.“ 2. Luźne komunikacje prof. Rychtera „O projektach nowszych komunikacyj wodnych w Galicji.“ 3. Wnioski.

Z izby sądowej.

Wiedeń 14. marca.

(Sprawa Merstallingera przed sądem.)

Dzisiaj stawało tylko dwóch świadków, adjunkt z Korneuburga Fr. Klaus, który zaprzecza twierdzeniu Schenka, jakoby wielka liczba znalezionych u niego broszur socjalistycznych miała pochodzić ztąd, że po rozprawie tam z nim odbytej, odesłano mu z sądu więcej broszur, aniżeli on posiadał. Drugi świadek, Lenk, syn osk. Wuergera, świadczy na korzyść obżałowanych. Następuje rozprawa tajna, na której odczytano ustępy z *Freiheit*, między innemi kilka artykułów Engla, podpisanych Maier.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“ Konkurs. Posady nauczycielskie: A. W powiecie myślenickim: I. Przy 1klasowej szkole etatowej: w Jachówce i w Łętowni z roczną płacą 300 złr., a w Sidzinie z roczną płacą 400 złr.

II. Posady nauczycieli (nauczycielek) młodszych przy 2klasowych szkołach etatowych: 1. w Jordanowie z roczną płacą 200 złr., 2. w Makowie 270 złr., 3. w Myślenicach przy szkole żeńskiej z roczną płacą 270 złr., 4. w Sułkowicach i 5. w Zawoi z roczną płacą po 240 złr.

III. Przy szkole filialnej w Polance z roczną płacą 250 złr.

B. W powiecie nowotarskim. I. Przy 2klasowej etatowej szkole żeńskiej w Nowym Targu posada kierującej nauczycielki z roczną płacą 450 złr. Przy klasowych szkołach etatowych: 1. w Białce, 2. w Jaworkach, 3. w Ludźmierzu z roczną płacą po 300 złr., 4 w Ochotnicy (przy kościele), 5 w Ochotnicy (na Jamnem) z roczną płacą po 400 złr., 6. w Szaflarach z płacą 300 złr., 7. w Tylmanowej 300 złr., 8. w Zakopanem z roczną płacą 400 złr.

II. Pozada nauczyciela młodszego przy 2klasowej szkole etatowej w Krościenku nad Dunajcem, z roczną płacą 200 złr.

III. Przy szkole filialnej: 1. w Harklowej z roczną płacą 250 złr., 2. w Olczy (przysiołek Zakopanego), z roczną płacą 240 złr., 3. w Szlachtowej 250 złr.

Kompetenci o posadę nauczyciela w Jaworkach i w Szlachtowej winni wykazać się uzdolnieniem do udzielania nauki w wykładowym języku ruskim. Podania wnosić do Rady szkolnej najdalej do 10. kwietnia 1883.

Upadłość. Sąd obwodowy w Wadowicach ogłasza konkurs do majątku Wojciecha Joselna, szklarza w Białej. Komisarz konkursowy Jan Pawłowicz, sędzia powiatowy w Białej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie organizacji zarządu galicyjskiej sieci państwowych kolei żelaznych, pisze inspirowany od rządu *Fremdenblatt*:

„Jest to rzeczą wiadomą, że co do kolei państwowych w Galicji, a to mianowicie tak znajdujących się już w ruchu, jak niemniej także tych, których budowa rozpoczęła się lub jest projektowaną, roją się przeróżne życzenia. Polityczne korporacje i osobistości tego kraju koronnego pragną ustanowienia samoistnego aparatu administracyjnego dla tej sieci kolejowych, jakoteż osiedlenia ich zarządu centralnego we Lwowie; ruchliwi reprezentanci wyborców galicyjskich w Sejmie i w Radzie państwa ubiegają się o wpływowe i ważne posady w tymże zarządzie, a rozmaici wyżsi urzędnicy znajdujących się już w ruchu linij ambicjonują o posadę głównego szefa całej sieci. Łatwo więc zrozumieć, dla czego podobnym życzeniom często nadaje się wyraz głośny w drodze publicznej — a to znów w dalszem następstwie prowadzi do tego, w co, jak mówi przysłowie: „chętnie się wierzy, dla tego, że gorąco tego się pragnie.“ Jeżeli więc pojawiłyby się znów wieści, że przygotowania do organizacji galicyjskiej sieci państwowych dróg że-

laznych są już dokonane, a nawet byłyby wymieniane nazwiska osobistości, któreby miały stanąć na czele tej organizacji, to musimy zapewnić, że wszystkie podobne doniesienia są co najmniej przedwczesne, jak nie mniej także, iż dużo jeszcze czasu upłynie, zanim przyjdzie do zrealizowania wyż przytoczonych dezyderjów. O ile sięgają nasze informacje, plan tej organizacji nie tak prędko będzie gotów. Co się zaś tyczy osobistości, którą wymieniają jako desygnowaną do objęcia dyrekcji i kierownictwa ruchu, to bezsprzecznie posiada ona kwalifikacje do tej posady i zabiegi jej (p. Kosłowskiego?) musiałyby być w pierwszej linji wzięte pod rozwagę — lecz o stanowczej decyzji na jej korzyść już z tego powodu dotychczas mowy być nie może, że przecież przedtem koniecznie wypada przeprowadzić formalne odłączenie galicyjskiej części kolei łupkowskiej od części węgierskiej, zanim rząd austrjacki będzie mógł uznać właśnie tę linję za punkt środkowy całej organizacji sieci kolei państwowych w Galicji."

Bardzo słusznie *Gaz. Narod.* z komunikatu tego wyciąga sens moralny, iż p. Kosłowski ma zapewnioną presydenturę w projektowanej organizacji, ale zapewne nie zechce urzędować w Wiedniu, lecz w kraju — i że teraz właśnie kraj powinien petycjami poprzeć sprawę przeniesienia zarządów kolejowych do kraju.

Szkoła rolnicza w Horodence. Wydział krajowy ułożył już statut niższej szkoły rolniczej w Horodence. Według tego szkoła ta będzie mieć na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych.

Kurs nauki trwać będzie trzy lata. Językiem wykładowym jest język polski. Cwiczenia w wykonywaniu prac gospodarskich odbywać się będą przez 6 miesięcy wiosennych, letnich i wcześniejszych jesiennych codziennie, zaś przez resztę roku co drugi dzień, w godzinach przeznaczonych na pracę gospodarską zwyczajem folwarku, o który szkoła jest oparta. Objaśnianie towarzyszyć ma wszelkim pracom dotąd, dopóki uczniowie w wykonywaniu ich nie nabędą wprawy. Udzielane objaśnienia winne nietylko odnosić się do technicznej strony pracy, ale także zwracać będą uwagę ucznia na cel pracy i związek pomiędzy celem a sposobem wykonywania, oraz na wpływ modyfikujący, jaki wywierają na wykonanie okoliczności zewnętrzne.

Środkami naukowemi szkoły będą: 1. Jako główny środek naukowy gospodarstwo folwarku w Horodence, przy którym szkoła jest założona, na mocy umowy z właścicielami tegoż folwarku. 2. Pole szkolne o 6 morgach powierzchni, będące własnością szkoły i służące wyłącznie do jej użytku, tj. do nauki w wykonywaniu prac różnych około uprawy roli i pielęgnowania roślin, oraz użycia maszyn i narzędzi gospodarskich. 3. Zbiory potrzebne do uświetnienia wykładów i do demonstracji, a mianowicie zbiór nasion i roślin uprawnych, chwastów, nawozów, modeli maszyn i narzędzi gospodarskich, dalej zbiór okazów do nauk przyrodniczych, zbiór rycin naukę uzmysławiających i bibliotekę rolniczą. 4. W danym razie celujące gospodarstwo okoliczne większe i mniejsze, do których uczniowie odbywać będą wycieczki, oraz zwidzane przez uczniów wystawy i warstaty.

Grono nauczycieli stanowić będą nauczyciel fachowy, a zarazem kierownik szkoły i zakładowego gospodarstwa wiejskiego; nauczyciel fachowy, pomocnik do nauki niektórych działów gospodarstwa wiejskiego i do pomocy pierwszemu w dozorowaniu uczniów przy naukach i pracach gospodarskich; instruktor, nauczający wykonywania robót gospodarskich i prowadzący specjalny dozór nad uczniami pracującymi; nauczyciel do nauk elementarnych ogólnie kształcących, który zastąpiony być może siłami nauczycielskiemi miejscowemi, i kapelan, którym być może miejscowy pleban lub wikarjusz.

Wszyscy uczniowie mają mieszkać i będą utrzymywani w zakładzie. Liczba uczniów ograniczona jest do 30. Kto zechce wstąpić jako uczeń do krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, winien wykazać, że ukończył 16 rok życia, udowodnić, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową, lub w inny sposób nabył wiadomości czytania, pisania i rachowania, przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza, przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza, wreszcie otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadającej zakładowi od ucznia. O przyjęciu ucznia do szkoły stanowi kierownik.

Nauka udzielaną będzie bezpłatnie. Za wikt i utrzymanie w zakładzie, tj. na ubiór, pomieszkanie, pościel, opał, światło i pranie opłacać będą uczniowie do kasy zakładu kwotę, nie przekraczającą 150 złr. rocznie, w ratach półrocznych z góry.

Zdaje się, że to ostatnie postanowienie sparaliżuje całą myśl, gdyż chyba tylko stypendyści będą mogli płacić. Dopuszczenie opłat w naturaljach byłoby daleko stosowniejsze.

Nowe źródlisko nafty. „Reformie" donoszą: W Polanie, koło Lutowisk, trysnęło bardzo obfite źródło nafty. Kopalnia jest własnością Isherwooda. Nafta bije jak ze studni artezyjskiej, tak, że zabrakło naczyń do jej zbierania.

Jarmarki wiosenne na konie rasowe w roku 1883, wprowadzone w życie staraniem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbędą się podobnie jak roku zeszłego, w miesiącu kwietniu w następującym porządku, mianowicie: W Stanisławowie dnia 10. kwietnia, w Tarnopolu 13., w Mościskach 18., w Rzeszowie 23., w Tarnowie 28. kwietnia. Z jarmarkami temi połączone jest zakupno ogierów na stadniki rządowe i premiowanie.

Wystawa bydła tucznego zostaje dziś otwartą w Wiedniu. Galicja dostarczyła na wystawę 42 sztuki bydła i 25 sztuk owiec.

Kolej Rzeszów-Rozwadów. Otrzymaliśmy pismo następujące: Na ostatniem posiedzeniu wydziału Rady powiatowej tarnobrzeskiej doszła nas wiadomość o mającej się budować kolei strategicznej z Rzeszowa do Rozwadowa. Większość zebranych ucieszyła się bardzo tą wiadomością, gdyż według naszych przekonań tylko ten kierunek kolei jest korzyścią dla naszego powiatu.*) Tem bardziej zadziwiły nas zarzuty w niektórych dziennikach przeciwko temu kierunkowi. Korespondent „Reformy" motywując, iż kierunek Rzeszów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg jest najlepszym, dał powód do tego, iż muszę otwarcie powiedzieć, iż okolicy tej chyba nigdy nie widział, nazywając ją najżyźniejszą. Według zdania tych, którzy znają tę okolicę, nie może ona nigdy uchodzić za żyzną, są to bowiem liche ziemie, jeżeli nie gorsze, to z pewnością nie lepsze od okolic Rozwadowa, gdyż te zaliczają do ziem żyznych. Dolina Sanu i Wisły dostarcza nierównie więcej zboża do handlu, niż Kolbuszowa i Majdan, a dodajmy jeszcze do tego wzorowo prowadzone lasy Niżańskie, Grębowskie i Charzewickie, to krajobraz ten przedstawi się nam dużo właściwszym dla kolei, niż okolica Majdanu i Kolbuszowy. Co do zarzutów, jakoby Sejm uchwalił kierunek Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg, to wnioski przez Sejm sformułowane w sprawie tej kolei, stanowczo odpierają ten zarzut. Być może, iż niektóre osobistości, do komisji kolejowej należące, życzyły sobie tego kierunku, ale wniosek sejmowy nie wspomina nic o tem. Zresztą jeżeli względy strategiczne przemawiają za kierunkiem Rzeszów-Rozwadów, to my nie powinniśmy nigdy przeszkadzać temu, tem bardziej, że linja Rzeszów-Rozwadów będzie najtańszą, a równocześnie dla dobra powiatu niżańskiego i Tarnobrzeskiego najodpowiedniejszą. Te dwa powiaty, oddalone od wszelkiej komunikacji, oczekują z upragnieniem tej kolei. Okolica Kolbuszowy i Majdanu dziś może korzystać z kolei Karola Ludwika, gdy my od niej oddaleni jesteśmy o mil dwanaście. *A. Horoch.*

*) Tego zdania nie podzielamy. Red.

Wiedeń 14. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1629 sztuk nierogacizny, 3280 cieląt, 2983 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32— do 40— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 38— do 50·—, wyjątkowe 54·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 27·— do 36·— za parę i 54·— do 68·— za 100 kilo mięsa.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. marca.

Część wyborców lwowskich, popierająca kandydaturę p. Romanowicza, zwołała zgromadzenie wyborców na niedzielę dnia 18. bm. w celu wysłuchania swojego kandydata. Drugie koło obywatelskie zwołuje walne zgromadzenie na dzień 21. bm. i zaprasza wszystkich kandydatów, mających chęć ubiegania się o krzesło poselskie w Radzie państwa, aby się jawili na tem zebraniu i złożyli wyznanie wiary politycznej. Ponieważ dr. Machalski oświadczył, że kandydatury nie przyjmuje, więc pozostają tylko popierani przez pojedyncze koła pp.: Dr. Józef Rozański, dr. Feliks Gryziecki, dr. Filip Zucker, dr. Leon Biliński, p. Tadeusz Romanowicz i profesor Julian Zacharjewicz.

Jakób br. Romaszkan z Horodenki wniósł prośbę o przedłużenie koncesji przedwstępnej na kolej Śniatyn-Załucze, ewentualnie z Oleszkowa, Łubkowiec do Horodenki, a ztąd do brzegów Dniestru naprzeciwko Uścieczka.

Parlament pruski obradował wczoraj nad wnioskiem zaprowadzenia polskiego języka jako wykładowego w gimnazjach i wyższych szkołach, przywrócenia zaniechanego od lat 10 wykładu religji, tudzież zaprowadzenia języka polskiego w szkołach ludowych. Deputowany ks. Stablewski użalał się na ucisk polskiej narodowości i apelował do uczuć sprawiedliwości lewicy. Polacy nie żądają niczego więcej, jak tylko tego, czego Niemcy żądają dla swych współplemieńców w Węgrzech. Colberg popierał wniosek co do wykładu religji; Schorlemer wniósł przekazanie wniosku komisji i postępowanie rządu wobec Polaków nazwał niesprawiedliwem i niepraktycznem. W Austrji Polacy są najlepszymi poddanymi monarchji, bo uszanowano ich prawa. Prezydent rządu Tiedemann broni rządu, którego system w rzeczach szkolnych uważa za usprawiedliwiony, gdyż niemiecki żywioł w W. ks. Poznańskiem zajmuje raczej odporne, aniżeli zaczepne stanowisko. Minister Gossler przytacza dowody, że Polacy dążą do utworzenia samoistnego państwa polskiego, Polacy muszą przywyknąć do uważania się za część integralną pruskiej monarchji. Rząd nie ma na celu germanizacji Polaków, szanuje ich mowę ojczystą, ale dba także o przyswojenie młodzieży polskiej języka niemieckiego, jako państwowego i nie da się zwieść z tej drogi.

Z Warszawy donoszą do *Reformy*, że poddani austro-węgierscy, zamieszkali w Królestwie Polskiem, przed kilkoma dniami oddani zostali pod najsurowszy nadzór policyjny.

Onegdaj weszło do Izby deputowanych sprawozdanie komisji kolejowej o przedłożeniu rządowem w sprawie kolei czerniowiecko-nowosielickiej. Komisja zaleca przyjęcie projektu rządowego z małoznaczącemi zmianami.

Do *Tagblattu* telegrafują z Wiednia, że Schwarz pogodził się z Kamińskim i załatwił rzecz po za sądem.

Mówią, że właściciele dzienników wiedeńskich zeznali przed sędzią, że istotnie pobrali pewne kwoty od przedsiębiorstwa kolei transwersalnej.

Śledztwo w sprawie Schönerera prowadzi radca sądu krajowego Sickinger. Przesłuchano już kilku sprawozdawców dziennikarskich, którzy obecni byli na komersie wagnerowskim.

Narodni Listy wzywają deputowanych czeskich, iżby starali się energicznie o odwołanie rozkazu Filippowicza, aby oficerowie publicznie tylko po niemiecku rozmawiali.

Z Rzymu donoszą dnia 15. bm., że na dzisiejszym konsystorzu Czacki otrzymał kapelusz kardynalski; biskupi polscy zostali prekonizowani.

W rossyjskich kołach dworskich mówią o bliskiem powołaniu hr. Adlerberga do czynności, mianowicie dla spraw zagranicznych.

Sprzeniewierzenie Perfiliewa wzbudza wielką senzację, gdyż żył on skromnie i dopiero w ostatnich czasach rzucił się do gry. — Perfiliew przyznał się przed Tołstojem do sprzeniewierzenia 30.000 rubli. Tołstoj chciał łagodnie postąpić z Perfiliewem, ale car zarządził oddanie sprawy w ręce sądu. U Perfiliewa znaleziono wiele listów kompromitujących Makowa. Perfiliew chciał sobie życie odebrać, ale żona udaremniła ten zamiar.

Policja wpadła na trop wybitnego nihilisty, który bawi od kilku tygodni w Petersburgu i uchodzi za autora wydanej w Medjolanie książki p. t.: „Rossja podziemna". Ma to być główny kierownik stronnictwa rewolucyjnego.

Woroncow-Daszkow udaje się w tych dniach do Moskwy celem oglądania robót przygotowawczych do koronacji. Dwór angielski reprezentowany będzie na koronacji przez ks. Edymburskiego, hiszpański przez ks. Montpensier.

Potwierdza się, że Izby francuskie dopiero 20. tm. rozejdą się na ferje świąteczne, ponieważ anarchiści nie chcą zaniechać manifestacji zaprojektowanej na d. 18. tm.

Mówią, że konsulat francuski w Tryeście otrzymał nakaz śledzenia agitacyj legitymistycznych w Gorycji.

W Lugdunie komiczny zdarzył się dn. 13go bm. wypadek. Słynna agitatorka Ludwika Michel zapowiedziała tam przyjazd swój i wykład na zgromadzeniu anarchistów, ale nie dotrzymała słowa. Zebrani tedy podnieśli ogromny hałas i zażądali zwrotu pobranej za wstęp opłaty.

Dwunastu anarchistów żądało od „Intrasigeanta" sprostowania sprawozdania z manifestacyj. Redakcja odmówiła a anarchiści oświadczyli, że pojawią się w większej liczbie. Dnia 13. policja chciała obsadzić wejścia do redakcji, ale Rochefort nie pozwolił. Anarchiści nie pojawili się. Redakcja „Lanterne" strzeżona jest przez policję.

W skutek wypędzenia jednego studenta z liceum Louis le-Grand w Paryżu, wybuchła rewolucja. Z 40 policjantów wysłanych do uśmierzenia studenckiej rewolty jeden został ciężko ranny. 270 studentów wydalono z liceum.

Rozwiązanie Izby rumuńskiej nastąpi w tym tygodniu po uchwaleniu ustawy o rewizji konstytucji.

Zniknięcie Egana, skarbnika ligi agrarnej, budzi wielkie zajęcie w kołach parlamentarnych Londynu. Parnell oświadczył, iż nie może wyjaśnić, dlaczego i dokąd uszedł Egan. Fundusze ligi, wynoszące obecnie blisko 25.000 funt. szterl., są w miejscu bezpiecznem, a o uczciwości Egana nikt nie wątpi. Prawie wszyscy zresztą wybitniejsi członkowie ligi agrarnej bawią obecnie za granicą. Brennan, jak przypuszczają, jest we Francji; Sheridan przebywa w Ameryce, a Egan nie daje znać o sobie. O'Kelly jest w Paryżu, dokąd udadzą się za nim na święta wielkanocne dwaj wybitni irlandzcy członkowie parlamentu. Równocześnie uda się Parnell do Ameryki — tak więc podczas procesu dublińskiego nie będzie w granicach zjednoczonych królestw ani jednego ze wspomnianych członków ligi agrarnej.

W półn. Portugalii odkryto filię stowarzyszenia „czarnej ręki". Uwięziono wiele osób i schwytano ważne papiery.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 16. marca. Rokowania Wydziału krajowego z „Bodencreditanstalt" wzięły obrót cokolwiek pomyślniejszy. Instytucja ta ofiaruje pożyczkę na lat 50 po $5^1/_2$% wraz z amortyzacją po kursie 94 złr., nie żądając wcale obligów krajowych. Oferta „Länderbanku" nie wchodzi już w rachubę.

Paryż 16. marca. Dziś rozlepiono na rogach ulic plakaty bezimienne, zawierające odezwę do oficerów i żołnierzy, aby wobec manifestacyj ludowych zachowali się biernie, skoro na czele krocie ludu, wyruszającego przeciwko parlamentowi, ujrzą biały sztandar z liljami (godło legitymistów) i czerwony sztandar.

Petersburg 16. marca. Z projektowanych nowych kolei strategicznych, będzie zbudowaną nasamprzód kolej z Wilna do Równa (na Wołyniu). Linja ta ma 530 wiorst długości, a koszta jednej wiorsty obliczono na 32.000 rubli.

Wiedeń 16. marca. Dr. Stefan Pawlicki, dotychczasowy docent, został mianowany nadzwyczajnym profesorem filozofji chrześciańskiej i teologji fundamentalnej w uniwersytecie krakowskim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. marca. W Izbie deputowanych interpeluje Schönerer przewodniczącego komisji dla spraw nietykalności poselskiej, dlaczego sprawozdanie w sprawie niewydania sądowi jednego z polskich deputowanych, wygotowane jeszcze 14. lutego nie weszło dotąd na porządek dzienny Izby. Gödel odsyła w tej sprawie interpelanta do prezydenta Izby, do którego należy układanie porządku dziennego.

Przyjęto w trzeciem czytaniu budżet i ustawę finansową, za któremi głosowała cała prawica, klub Coroniniego i Rusini, cała lewica głosowała przeciw. Przyjęto także projekt do ustawy o zapomogach ze skarbu państwa, a dotyczące petycje odstąpiono rządowi. Przedłożenie o kolei czerniowiecko-nowosielickiej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusji, poczem prezydent złożył Izbie życzenia szczęśliwych świąt. O najbliższem posiedzeniu deputowani zawiadomieni zostaną pisemnie.

Wiedeń 16. marca. Dziś doręczyła jen. intendantura teatru nadwornego Larocho'wi, z powodu 50-letniego jubileuszu jego prześliczny adres. Sędziwy jubilat otrzymał od licznych przyjaciół listy, depesze, kwiaty i inne dary.

Paryż 16. marca. Trybunał apelacyjny ukończył dziś rozprawę z „Union generale". Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek. Gabinet postanowił aresztować wszystkich demonstrantów, którzyby w niedzielę nieusłuchali wezwania do rozejścia się.

Paryż 16. marca. Karol Marx umarł w Argenteuil pod Paryżem.

(Karol Marx urodzony w roku 1818 w Trewirze, uczęszczał w Berlinie na filozofję i prawa, a później, w roku 1841, redagował opozycyjny dziennik „Rheinische Zeitung" w Kolonji, a po zamknięciu tego wydawnictwa prowadził z Arnoldem Ruge w Paryżu „Deutsch-französische Jahrbücher," a z H. Heinem „Vorwärts." Wygnany, udał się do Brukseli, a w roku 1848 powrócił do Kolonji, gdzie wydawał „Neue Rheinische Ztg." Od roku 1849 mieszkał stale w Londynie, gdzie w roku 1867 założył internacjonał. Sławę zjednało mu dzieło, motywujące teorje socjalistyczne, pod tytułem: „Das Kapital; Kritik d. politischen Oekonomie.")

Rzym 16. marca. Na dzisiejszym konsystorzu wręczył papież kapelusz kardynalski Bianchiemu i Czackiemu, i prekonizował licznych biskupów i arcybiskupów, między tymi polskich prałatów i przyjął bawiącego w Rzymie Mermilloda, który został mianowany biskupem w Lausanie i Genewie.

Londyn 16. marca. W parterze gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych nastąpiła o 9. wieczorem silna eksplozja, która poczyniła okropne spustoszenia. Jest podejrzenie, że wybuch spowodował dynamit. Około 7. godz. wybuchła w redakcji *Timesa* skrzynia z materją eksplodującą nie czyniąc żadnej szkody.

Berlin 16. marca. Stosch po raz wtóry podał się do dymisji, motywując ten krok politycznemi i osobiście jego dotyczącemi wypadkami.

Sofia 16. marca. Nowy gabinet złożony: prezydentem zamianowany Sobolew, ministrem spraw zewnętrznych Zankow, wojny Kaulbars.

Bukareszt 16. marca. Senat dał jednogłośnie wotum zaufania rządowi. Bratiano oświadczył, że za 6 miesięcy nikt nie będzie mieć innego zapatrywania na kwestję Dunajową w Rumunii, jak zdanie to, które kraj i parlament zatwierdził. Floresco oświadczył, że w chwili krytycznej wszystkie partje zleją się w jedną.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 304·25 — 307·25, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 172·50, Banku hipot. galicyj. 308·— — 312·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·80 — 98·80. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·25 — 91·75, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·15 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·80 do 98·80, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 do 5·64, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·25 do 58·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 16. marca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 311·30, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 117·50, Kolej Karola Ludwika 308·—, Południ. 143·20, Renta papierowa 78·25, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·30, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48½, Rubel papierowy 1·19½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 15. marca godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 170·50, Węg. akcje kredyt. 312·2, Akcje anglo-austr. 116·25, Akcje banku Union 117·75 Akcje Karola Ludwika 306·25, Akcje kolei północnej 277·25, Akcje kolei południowej 143·50, Akcje kolei Alföldzkiej 170·50, Akcje kolei Elżbiety 217·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·10, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·—, Losy regulacji Cisy 109·80, Losy tureckie 26·50, Węgierska renta 120·25, Akcje banku związkowego 113·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 116·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 15. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·20, w srebrze 78·50, Renta w złocie 97·75, 5% austr. renta marcowa 92·95, Akcje banku wiedeńskiego 832·—, kredytowego 311.90, Londyn 119·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·48 5/10, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·56.

Berlin 14. marca godzina 5 minut 35. Rosyjskie banknoty 203·90, Akcje kredytowe 549·—, Lombardy 246·50, Galicyjskie 132·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 15. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·60 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·60 do 9·63 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14½ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 183·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·30 m., olej rzepakowy 78·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·60 fr., olej rzepakowy 105·25, spirytus 32·25 fr.

Nafta. Wiedeń 16 marca: 13·80 do 14·—, Brema: 7·55 do —·—, Hamburg: 7·80, na marzec 7·90, na sierpień grudzień 8·40 Antwerpja na marzec 19— Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8.

Epilepsję i wszystkie choroby nerwowe leczy listownie specjalny Dr. **Killisch** w Dreźnie (Saksonja). **Tysiące wyleczeń.** Złoty medal Towarzystwa naukowego w Paryżu. 1489 2—0

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca (4)
Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 złr. do 3 złr. 50 ct. oraz malagę.

Katar, kaszel, zapalenie oskrzeli, astmy i duszność uleczyć można prędko i pewno przez użycie **ZIARNEK Z KREOZOTU** aptekarza Saburdy w Paryżu. Prospekt dołączony do każdego flakonika zawiera sposób użycia.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika, Krzyżanowskiego itd.

SZTOKFISZ suszony w dużych sztukach po zł. 1 kilo w drobn. ct. 90, moczony po 40 ct. kilo.
WYZINA solona po zł. 1·60 kilo.
Śledziki norwegskie do 60 szt. faska zł. 3·—, Moskale w piklach do 80 szt. zł. 2·50, Łososio śledzie marynow. do 20 szt. faska 4·75.
SERY Imperiale sztuka —·25, alpejskie —·15, neuchatelskie —·15, a la Camambert do wina —·80, Emental, Romadour, Limburger de Brie, Chester, Roquefort itp.
1004 8—0 poleca handel
ST. MARKIEWICZA we Lwowie, w Rynku l. 42.

FORTEPIAN do sprzedania lub pożyczenia. **ŁYCZAKÓW Nr. 7. na I. piętrze, w lewo.** 1486 3—3

PAPIER WLINSI Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na ciepłą skórę i sprowadza ulgę. W katarach, kaszlu, bólach piersiowych, reumatyzmach, w krzyżach i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jednak przybranie wystarcza z powodzeniem tylko lekko rozgrzewanej. Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu.
Skład główny we Lwowie w aptekach p. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1059

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie sześć ciągnień: 15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.
Główna wygrana 50.000 złr.
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, akcje, jakoteż losy, po najprzystępniejszych cenach, wszelkie warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1019 21—0
SOKAL i LILIEN ulica Hetmańska l. 8.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej WE LWOWIE, Rynek l. 17.
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie.
Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 10 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.
1029 11—40 **DYREKCJA.**

Z powodu zupełnego zwinięcia
zarodowych owczarń
w dobrach **GERMAKÓWKA**, można nabyć tamże w dowolnych ilościach za wybór tryki i maciorki czystej krwi Rambouillet, czystej krwi Negretti, jakoteż i Rambouillet-Negretti. Pomiędzy Rambouillettami znajdują się oryginalne tryki z Francji importowane. Wysprzedaż trwać będzie od chwili ogłoszenia, najpóźniej do końca maja b. r. 1415 5 6
Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr poczta Krzywcze.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.** 1006 21—0
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Na Święta Wielkanocne!
poleca
F. W. KRÓLIKOWSKI
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.
SZYNKI
czeskie, sprowadzane z Pragi, po cenie miejscowej jakoteż
WINA
austrjackie, reńskie, francuzkie naturalne, osobliwie węgierskie, odleżałe z piwnic szlacheckich prywatne zakupione.
1496 2—0

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!
otrzymuje się przez rozpalanie
Kadzidła sosnowego!
Prócz miłego, orzeźwiającego zapachu posiada nieoszacowane własności hygieniczne.
Oczyszcza i odświeża powietrze **mieszkań w tak wysokim stopniu**, że jest powszechnie polecane **przez lekarzy do oddychania** osobom cierpiącym na choroby piersiowe. 1001 11—0
Flakon 60 cnt., różnych 24 cnt. do 3 zł.
Jan Ihnatowicz
Lwów ulica Kopernika l. 3. Kraków Sukiennice l. 20.

CHUSTKI włóczkowe.

Spodnie wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

KALOSZE rosyjskie.

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatyny, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawiecczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukien damskich i mezkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki

Liście do robienia kwiatów.

Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki i wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

1002 10—0 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Do rzędu najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wydawnictw lekarskich należy bez wątpienia znany p. t.:

„Dra Airy metoda lecznicza"

illustrowany domowy podręcznik lekarski, nabierający wysokiego znaczenia tam zwłaszcza, gdzie nie ma w blizkości lekarza i apteki, a więc w miejscowościach oddalonych od miast, po wsiach i w ogóle wszędzie, gdzie służba zdrowia nie jest jeszcze należycie zorganizowaną. Książka ta podaje jasno i zrozumiale sposoby leczenia największej części chorób i zaniemożeń i wskazuje środki doświadczone i przez lekarzy aprobowane, zalecające się przedewszystkiem tem, że są dla każdego przystępne i tanie. Za przesłaniem do księgarni **„Karl Gorischek, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephanspl. 6"**, 75 kr. wa. w znaczkach pocztowych, otrzymać można tę książkę bezzwłocznie franco. 1047 3—0

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**
ADOLFA INLENDERA
1276 w Brodach. 18—0

RAJGRAS angielski

(Lolium peremie), nasienie odpowiednie do podsiewu koniczów źle przezimowanych, jakoteż przy zasiewie koniczyny do domięszania, równie dobry na łąki sucho położone. **Jeden** korzec wraz z workiem **13 złr.**, na wagę **100 kilo 40 złr.**, poleca

J. BULSIEWICZ
skład nasion w Bochni.



Agencja
w pośrednictwie handlu końmi
we Lwowie.

Upraszam o zgłoszenie się do mojej od kilku lat we Lwowie istniejącej agencji **S. O.** z dokładnym opisem koni na sprzedaż przeznaczonych. Mam bowiem obecnie wiele zgłoszeń ze stron prywatnych (od kupców zagranicznych) w interesie zakupna takowych. 1488 2—3

A. ERBEN
ul. Żółkiewska pod l. 86.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1015 27—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Rozsadę chmielu

polecam w najlepszym wyborze z najlepszych **plantacyj miejskich** w **Saaz** po cenach umiarkowanych. Rozsyłka **w połowie kwietnia**. Broszury o uprawie gratis. Za punktualnością mojej **obsługi** przemawia około **100 pism uznania** z krajów trudniących się uprawą chmielu, tudzież **pierwszego rzędu odszczególnienia** na wystawach gospodarczych w Norymberdze 1877 r., Fürstenfeld 1878 i w Saaz 1881.

Za umiarkowaną prowizją zajmuję się także sprzedażą obcokrajowych chmielów na tutejszym targu.

Henryk Melzer,
Agentur-Geschäft für Hopfen nad Hopfen-Fechser i **Saaz.** 1198 9—10

Dom bankowy
ZYGMUNTA BAUERA
Wiedeń, Herrengasse l. 4.

załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki.

1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 1678 37—60

Do sprzedania
Kamienica we Lwowie

jednopiętrowa z obszernym dziedzińcem i oficynami, blisko śródmieścia, w przyjemnem i zdrowem miejscu. 1506 1—3

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Sprzedaż
Jaj rozpłodowych.

Od 1. kwietnia, gdy tylko stan powietrza na to zezwoli, rozpocznie się rozsyłka **JAJ ROZPŁODOWYCH** od drobiu następującego:

Gęsi od Embdeńskich, Toulouskich, Pomorskich — jajo po 1 zł.
Kaczek od Pekingów jajo po 50 ct., od Aylesboury, Rouens, Smaragd — jajo po 30 ct.
Kury od Brahmapootra, żółtych Cochinchina, Plymuthrock, Malaye, Dorking, Crevecveur, Houdans, Paduany złote i szamowe, Holendry, Zeghorny kukułcze, jajo po 25 ct.
Indyki od brązowych amerykańskich (Bronce-Tonrhay), jajo po 30 ct., od białych francuskich, jajo po 25 ct., od zwykłych krajowych jajo po 15 ct.
Pantarek jajo po 15 ct.

Mniej niżeli 6 jaj od jednej rasy nie oddaje się. — Opakowanie aż do 30 jaj od kosza po 1 zł., od więcej, stosunkowo więcej.

Z żywego drobiu jest jeszcze na zbycie:

1. 1. Brahmapootra . . 20 zł.
1. 1. „ . . 12 „
1. 1 Houdans . . . 16 „
1. 2. Leyhorny kukułcze 15 „

Kaczory pojedyncze: Pekuny 8 zł., Aylesboury, Rouena po 4 zł.

Gęsiory Emdeńskie od 7—10 zł. sztuka.

Gołębi rasowych wielki wybór od najtańszych do najdroższych rzadkich gatunków.

Również **Psy Bernardyny** górskie są do nabycia ... św. Bernarda; czteroletnie bardzo duże, pies po 60 zł.; sobaka po 40 zł.; młode ośmiomiesięczne psy po 40 zł.; suki po 35 zł., zupełnie czarne z dużemi kudłami. Szczenięta Bernardynów para po 30 zł., sześciotygodniowe na zamówienie, na które uprasza się o zadatek.

Na korespondencje bez obstalunków odpowiada się tylko wtedy, gdy jest marka na odpowiedź załączoną. 1500 1—5

Zakład chowu drobiu rasowego

w Radłowicach, poczta Sambor.

Dyrekcja.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

1018 **J. KURPIEL,** 7—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impontencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w skrecjonalny sposób.

Nowy dowód szkodliwości fałszowanej

Wody anaterynowej do ust,

która żadnego skutku zbawiennego nie wywiera, lecz przeciwnie chorobę pogorsza.

List ostrzegający

Wielmożny Pan
J. G. POPP,
c. k. nadworny dentysta,
w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, 2.

W dodatku do mego ostatniego pisma, muszę z żalem wyznać moją winę. Złudzony taniością wychwalanych naśladownictw Pańskiej Wody Anaterynowej do ust i twierdzeń niektórych aptekarzy, że Wodę Anaterynową do ust mogą zrobić zupełnie taką samą, jak prawdziwa, dałem się kilkakrotnie namówić do użycia tych wyrobów, gdy mi moja Woda Anaterynowa do ust wyszła. Nie tylko, że te wyroby żadnego zbawiennego skutku nie wywarły, pogorszyły one jeszcze rzeczywisty mój chorobliwy stan, tak że dopiero po użyciu Pańskiej niezrównanej Wody Anaterynowej do ust znalazłem zupełną ulgę. Również przekonałem się o skuteczności Pańskiej Anaterynowej Pasty do zębów. 1376 1—4

Z wdzięcznością zostaję z wysokim szacunkiem uniżony sługa Wielmożnego Pana

J. Ritter v. Zawadzki.
Drahotusch.

Składy moich preparatów utrzymują: w Krakowie pp. W. Redyk apt., K. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapłatalski, W. Fenz, E Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", A. Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny, róg ulicy Bradzkiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny.

Ekspedytorka pocztowa

egzaminowana — stanu wolnego — poszukuje posady na prowincji.

Bliższa wiadomość pod lit. **S. K.** w Administracji **„Dziennika Polskiego."**

W magazynie galanteryjnym
E. MACHAYSKIEGO
może znaleść pomieszczenie młody człowiek jako pomocnik handlowy.

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina. raz zasiana trwa lat kilka. Jeden korzec wraz z workiem **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze na raz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie, 1290 zamówienia uskutecznia 6—13

J. BULSIEWICZ
skład nasion
w Bochni.

Materje na ubiory

tylko z dobrej silnej wełny owczej, dla średniego mężczyzny **3·10 metrów na ubior za złr. 4·96 a. w.** z dobrej wełny; za
„ 8·— „ z lepszej wełny; za
1380 6—24 „ 10·— „ z wybornej wełny; za
„ 12·40 „ z całkiem wybornej wełny

Pledy podróżne za sztukę zł. 4, 5, 8 i zł. 12. Wyborowe ubiory, materje na spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komiśne, kamgarny, cheviot, trykot, sukna damskie i bilarowe, peruwieny i toskiny poleca:

S. Stikarowsky
Skład fabryczny w Bernie
założony w r. 1866.

Próbki **franco**. Kartony z próbkami dla pp. krawców **niefrankowane**. **Przesyłki za pobraniem nad złr. 10 franco.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu czyni zamówienia, nie widząc przedtem próbek, przeto towar taki w razie niepodobania się przyjmuję **napowrót.** Próbek czarnego peruwianu i toskinu nie mogę przesyłać, przy zamówieniach więc proszę się **na mnie spuścić.** Ponieważ w interesie moim otrzymuję codziennie setki listów, przeto upraszam p. t. odbiorców, aby **adresy swe zawsze dokładnie podawali,** i ile **możności unikać** odwoływania się na poprzednie korespondencje, ponieważ szukanie ich robi trudności.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuzkim.

ZAPROSZENIE.

Dnia 22. marca 1883 r. o godzinie 2iej z południa
odbędzie się
W JAROSŁAWIU
POSIEDZENIE OGÓLNEGO ZGROMADZENIA
Towarzystwa Zaliczkowego w Jarosławiu
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

a to w myśl §. 40 obowiązującego statutu, na którem

Porządek czynności następujący:

1. Odczytanie Protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za r. 1882.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej kasę i rachunki za r. 1882 oraz wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorium.
4. Wniosek rady nadzorczej o rozdział zysku z r. 1882.
5. Wniosek rady nadzorczej o wybór Dyrektora — Dyrektora zastępcy i członka Dyrekcji kontrolora z powodu upłynionej 3-letniej kadencji.
6. Wybór 4ch Członków rady nadzorczej §. 24 statutu.
7. Wybór Cenzorów do otwierania kredytu na podstawie §. 48 i 69 statutu.
8. Oznaczenie najwyższej sumy, której nie mogą przekroczyć wszelkie długi i wkładki oszczędności ciężące na Stowarz. §. 48 lit. i statutu.
9. Wnioski Dyrekcji, rady nadzorczej i pojedyńczych Członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Jarosław dnia 12. marca 1883. 1507 1—1

Sekretarz **Roman Zuker.** Przewodniczący **Marynowski.**

„Kurjer Lwowski"

wychodzi od 1. kwietnia br. codziennie nie wyjmując świąt i niedziel. Cena miejscowa za $\frac{1}{4}$ miesiąca 60 ct., za miesiąc 1 zł. 20 ct. itd. Cena zamiejscowa miesięcznie 1 zł. 60 ct. itd.

Numer 6 ct.

Okazowe numera bezpłatnie od 24. marca w Administr. ul. Akademicka l. 3.

CHOROBY SYFILITYCZNE

mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1407 7—10

S. URICH.
Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.
Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.
Wynagrodzenie umiarkowane.

CENNIK. 1003 13—0 2

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Czekolada.

Wiedeńska waniliowa	1·60
Jordana (z Bodenbach)	1·92
Sucharda (Schwajcarska)	2 80
Kakau w proszku (bez oleju) w puszkach po ¹/₈ kil.	—·35
Kakau w ziarnkach	1·60

Cukierki.

Rocks & Drops	1·44
Miętowe	1·44
Hoffa słodowe pak.	—·10
„ „ w woreczk. 15 i 30 ct.	
„ Ekstrakt słodowy słoik	—·80
„ Piwo słodowe	—·60

Owoce smażone i kandyzow.

Cykata włoska smaż. miękka	2·—
Skórki pomarańczowe	1 60

Winogrona z Feslau w porze
codzień świeże.

Marony tyrolskie duże	—·40

Owoce południowe.

Rozenki Malaga deserowe	1·80
„ sułtańskie bez pestek	—·88
„ duże z pestk. (Eleme)	—·80
„ czarne zantyjskie	—·56
Figi sułtańskie najprzed.	1·04
„ wieńcowe	—·48
Daktyle aleksandryjskie	1·04
„ marokańskie	2·40
Migdały w łupach à la prences	2·50
„ słodkie (Baari)	1·28
„ gorżkie	1·60
Orzechy sycylijskie okrągłe	—·64
„ tłuczone (ziarna)	1·20
„ amerykańskie okrągłe	—·64
Śliwki węgierskie	—·48
„ obierane prunelki	1·—

POWIDŁA
węgierskie wyśmienite. kilo 40 cnt·

Pomarańcze i cytryny.

Galicyjski Bank kredytowy

wydaje 1013 8—0
od 10. listopada 1882 r. począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ „ z 60- „ „

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.
Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50
Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Dra Karola Mikolascha
Hiszpańskie
Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:
Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 1071 19—0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"
Piotra Mikolascha we Lwowie,
W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.
Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u
Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.
Wystrzegać się naśladowań!

W środę dnia 28. marca 1883 r.
o godzinie 3ciej po południu
odbędzie się
w sali urzędu gminnego
XI. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego w Glinianach
na Gliniański powiat sądowy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1882.
Referent Udalryk Vogelsinger.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1882. (§. 75 statutu).
Referent Terenty Domanik.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1882 (§. 77 i 32 statutu).
Referent Dr. Antoni Janiszewski.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących ks. Leonarda Aleksandra Wierzchowskiego, ks. Mikołaja Makucha i Dr. Antoniego Janiszewskiego w myśl §. 24 statutu.
Referent Leon Stefanowicz.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1883 (§. 48 ust. h. statutu).

W Glinianach dnia 11. marca 1883.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach na Gliniański powiat sądowy
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Leonard Aleksander Wierzchowski prezes. **Dr. Antoni Janiszewski** sekretarz.

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone są do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa. Wstęp na salę wolny tylko członkom Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej. 1502 1—1

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. Grudnia 1882. nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej
mianowicie:
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.
w dniach 3. i 4. kwietnia 1883
o godzinie ½10 przed południem
w obec c. k. Notarjusza
przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 1476 2—3

Lwów dnia 5. marca 1883.

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.